ROK VI. MAJ 1933. № 5

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK
Adres redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. krak.).
Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy numer 30 gr.

Gidelskie marzenia

Po rekolekcjach w Radomsku, z namowy ks. przeora OO. Dominikanów, wybrałem się do sławnych Gidel, położonych między Radomskiem, a Częstochową. Droga była przyjemna, a jeszcze przyjemniejszym i bardzo drogim był pobyt w klasztorze OO. Dominikanów. Tam bowiem w pięknym kościele, w osobnej, złocistej kaplicy znajduje się cudowna figurka Matki Bożej Gidelskiej. Opowiadają, że wyorał ją w polu pobożny rolnik w roku 1516-tym. Z początku umieszczono ją na słupie, w miejscu, gdzie dziś jest śliczna kaplica, we wspaniałym kościele. Już od wieków całe tłumy pobożnych pielgrzymów w drodze do naszej Matki Częstochowskiej, podążały także do Gidel, by tam oddać cześć Matce Najświętszej i wiele łask sobie u Boga za Jej przyczyną wyprosić.

Wiele cudownych uzdrowień i mnóstwo łask Bożych, właśnie u tej figurki Bożej Matki ludzie sobie wybłagali. A choć to figura maleńka, bo zaledwie 6 cm. wysoka, przecież sławna jest na całą Polskę, a nawet i zagranicą.

Z wielką radością i pociechą serca ukląkłem w kaplicy przed tym maleńkim wizerunkiem Matki Bożej, wykutym w kamieniu, a potem miałem szczęście odprawić Mszę św. w tem naszem polskiem sanktuarjum.

Kiedy po Najśw. Ofierze trochę dłużej się modliłem i polecałem Matce Bożej Gidelskiej sprawę ruchu zamkniętych rekolekcyj w Polsce, wówczas popadłem w dziwne marzenia.

Otóż przyszło mi na myśl, że u nas, gdzie dopiero w powijakach jest idea rekolekcyjna, gdzie niema jeszcze silnej propagandy rekolekcyjnej, a domów rekolekcyjnych jest zaledwie kilka, najlepiej będzie otwierać domy rekolekcyjne i urządzać zamknięte rekolekcje w naszych miejscach cudownych.

Boć przecież tam lud nasz tak chętnie śpieszy, boć każdy za jedną drogą odbędzie pielgrzymkę i ćwiczenia duchowne odprawi, boć zwykle tam łatwiej będzie o jakiś dom rekolekcyjny, niż gdzieindziej; a ileż pomocy udzieli zawsze niebo w takich miejscach łaskami słynących!

Jest dość cudownych miejsc w Polsce, są miejsca częstych pielgrzymek pobożnego ludu ze wszystkich stanów, więc czyż nie warta-

łoby tych sanktuarjów wykorzystać dla wielkiej i dziś tak bardzo aktualnej idei rekolekcyjnej?!

Wszystkiem Bóg kieruje, wszystko w rękach Bożych, ale i ludzie niechaj pomogą. Więc dlatego ośmielam się poruszać tę sprawę w majowym numerze „Drogowskazu".

Oby kiedyś powstały u nas w miejscach pielgrzymek liczne domy rekolekcyjne, i oby tam całe tysiące i miljony odprawiały zamknięte rekolekcje!

Może się kiedyś ziszczą moje marzenia gidelskie, ku chwale Boga, ku czci Matki Najśw. i dla wiecznego szczęścia dusz naszego Narodu! *Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.*

GDZIE ODPRAWIĆ REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla PP. Organistów: rozpoczęcie 26 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 kwietnia rano.

Dla Wdów: rozpoczęcie 3 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 maja rano.

Dla Panien z Sodalicji Marjańskiej: rozpoczęcie 9 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 maja rano.

Dla Mężczyzn z III. Zakonu: rozpoczęcie 15 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 maja rano.

Dla Młodzieży żeńskiej z S. M. P.: rozpoczęcie 21 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 maja rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 28 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 czerwca rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 11 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 czerwca rano.

Dla Członkiń Straży Honorowej N. S. P. J.: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.

Dla Maturzystów: rozpoczęcie 26 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 czerwca rano.

Dla Pielęgniarek: rozpoczęcie 30 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 4 lipca rano.

Dla Panien (niemieckie): rozpoczęcie 5 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 9 lipca rano.

Dla Panien z III. Zak. Karmel.: rozpoczęcie 12 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 16 lipca rano.

Dla P. Nauczycielek: rozpoczęcie 18 lipca o godz. 8 wieczór zakończenie 22 lipca rano.

Dla Panien służących: rozpoczęcie 23 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 27 lipca rano.

Dla Arcybractwa Matek chrześć.: rozpoczęcie 2 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 sierpnia rano.

Dla Panien młodszych: rozpoczęcie 8 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 12 sierpnia rano.

Dla Panien (które śluby panieńskie składały): rozpoczęcie 16 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 sierpnia rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 21 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 sierpnia rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 28 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 września rano.

Dla młodszej Młodzieży męskiej: rozpoczęcie 6 września o g. 8 wieczór, zakończenie 10 września rano.

Dla Niewiast z III. Zakonu: rozpoczęcie 11 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 września rano.

Dla Panien, które już rekolekcje odprawiały: rozpoczęcie 20 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 września rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 26 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 września rano.

Dla Matek (niemieckie): rozpoczęcie 30 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 4 października rano.

Dla P. P. Podoficerów: rozpoczęcie 4 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 października rano.

Dla Panien starszych ponad lat 30: rozpoczęcie 10 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 października rano.

Dla starszej Młodzieży męskiej: rozpoczęcie 15 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 października rano.

Dla Panien z Sodalicji Marj.: rozpoczęcie 24 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 października rano.

Dla Wdów: rozpoczęcie 29 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 listopada wieczorem.

Dla Dusz ofiarnych (panien): rozpoczęcie 1 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 listopada rano.

Dla Mężczyzn z III. Zakonu: rozpoczęcie 6 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 10 listopada rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 12 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 16 listopada rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 29 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 3 grudnia rano.

Dla Młodzieży S. M. P. (żeńskiej): rozpoczęcie 4 grudnia o g. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 10 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 grudnia rano.

Dla Młodzieży S. M. P. (męskiej): rozpoczęcie 18 grudnia o g. 8 wieczór, zakończenie 22 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne**. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2

W DIECEZJALNYM DOMU REKOLEKCYJNYM W KOKOSZYCACH

Dla Kupców: od 5—9 maja.
Dla Dziewcząt, które już odprawiały rekolekcje: od 9—13 maja
Dla Służby domowej żeńskiej: od 18—22 maja.
Dla Związku Katolickich Polek: od 30. V. — 3. VI.
Dla S. M. P.: od 3—7 czerwca.
Dla Mężów Katolickich: od 12—16 czerwca.
Dla Maturzystów: od 16—20 czerwca.

NIEMIECKIE.

Für Katholische Männer	27. IV. - 1. V.
Für Katholische Mütter	1—5 Mai.
Für d. Katholischen Deutsch-Frauenbund	13—18 Mai.
Für Kongregationen	24—28 Mai.
Für Jugendgruppe d. Frauenbund	8—12 Juni.
Für Kaufmännische Angestellte und Berufstätige Mädchen	28. VI.-2 Juli.

Początek kursu: pierwszego dnia wieczorem, koniec ostatniego dnia rano. — Koszta: (prócz przejazdu) dla dorosłych 18 zł., dla młodzieży 15 zł. Niezamożni otrzymają za poświadczeniem swego proboszcza zniżkę. — Zgłoszenia przesłać możliwie 14 dni przed rozpoczęciem kursu pod adresem: Diecezjalny Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

W DOMU REKOLEKCYJNYM KS. KS. JEZUITÓW W DZIEDZICACH NA ŚLĄSKU.

Für deutsche Jünglinge: od 12—16 maja.
Dla Mężczyzn: od 24—28 maja.
Dla Młodzieńców: od 3—7 czerwca.
Dla Panów z inteligencji: od 12—16 czerwca.
Dla Kapłanów: od 19—23 czerwca.
Dla Maturzystów: od 25—29 czerwca.
Dla Kapłanów: od 3—7 lipca.
Dla Kapłanów: od 31 lipca do 4 sierpnia.
Dla WW. Ks. Ks. Prefektów: od 7—11 sierpnia.
Dla Kapłanów: od 28 sierpnia do 1 września.
Dla Kapłanów: od 25—29 września.

Dzień pierwszy oznacza początek rekolekcyj o godzinie 19-tej; dzień ostatni zakończenie o godzinie 6½ rano.

Koszta utrzymania 15 zł.; inteligencja i zamożniejsi płacą 20 zł.; maturzyści 10 zł. Zgłoszenia, jak najwcześniej kierować należy pod adresem:

Ks. Superjor O. O. Jezuitów, Dziedzice.

Ojciec św. o potrzebie rekolekcyj dla ludzi uczonych.

W marcu b. r. Ojciec św. przyjmował na audjencji grupę słuchaczek uniwersytetu, które po odprawieniu ćwiczeń duchownych pragnęły otrzymać błogosławieństwo Namiestnika Chrystusowego, na swoje postanowienia rekolekcyjne. Ojciec św., dopuściwszy wszystkie do ucałowania ręki, pogratulował im, że w swoje studja z zakresu nauk, wzniosłych wprawdzie i pożytecznych, ale bądź co bądź, nie wychodzących poza ciasne granice spraw ziemskich, umiały wnieść „coś z nieskończoności", według pięknego wyrażenia sławnego profesora Contarda Ferriniego, którego proces beatyfikacyjny właśnie jest w toku.

„Rekolekcje, tak mówił dalej Ojciec święty, są nadewszystko potrzebne osobom poświęcającym się wyższym naukom. Bo *jeżeli z postępem w naukach nie idzie w parze postęp w sprawach wiary,* łatwo zdarzyć się może, że *ze wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej, coś, może nawet wiele sobie przyswoją, lecz w tej najwyższej wiedzy, pozostaną analfabetami,* co jest bardzo smutne".

Dał też wyraz swej radości, że te akademiczki zaliczające się do ludzi, których zowią arystokracją nauki, odprawieniem rekolekcyj zadokumentowały, że ponad tę arystokrację stawiają arystokrację cnoty, dobrej woli i świętości.

Wkońcu udzielił im błogosławieństwa na ich studja i święte postanowienia. *Według „Osserwatore Romano".*

Codzienne ofiarowanie Apostolstwa na miesiąc maj 1933 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., prosząc, aby nas Matka Boża zaprowadziła do Serca Syna Swego i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśću cierpiące.

(Na miesiąc czerwiec — prośba: aby nadzieja wszystkich złożoną była w Sercu Jezusowem).

Odpowiedzi Redakcji

St. D. Tarnopol. Za uwagi dziękujemy. Co do materjalnej strony rekolekcyj, to wszystko będziemy podawać szczegółowo, gdy będziemy pisać o sposobach propagowania i rozszerzania rekolekcyj zamkniętych.

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego.

Napisał por. Józef Sieńko.

MSZA ŚWIĘTA.

Wiemy dobrze, że rekolekcje odradzają człowieka, często przerabiają go zupełnie, aż dziw bierze, że w ciągu kilku dni, człowiek może zrobić tak wiele. Bo na rekolekcjach korzysta się ze wszystkich łask Bożych, bierze się całemi garściami te łaski i składa w swojem sercu i duszy. Bierze się zwykle aż na zapas, aby starczyło na ten czas, kiedy się człowiek znajdzie w życiu codziennem, pośród codziennych kłopotów i pokus.

Łask Bożych Chrystus tyle wszędzie narozsiewał, że wystarczy ich do zbawienia każdego człowieka, tylko te łaski trzeba samemu brać, trzeba chcieć brać. Człowiek ma wolną wolę i dlatego Pan Bóg nie chce go przemocą napełniać łaskami Swojemi, jeśli człowiek przed Nim ucieka, przezywa Go, wyklina, wyrzeka się i niejako krzyżuje na nowo Chrystusa.

Jedną z największych skarbnic łask Bożych, największym zasobem łask Bożych, jest Msza św. Toteż Kościół, troszcząc się o swoje dzieci, rozkazuje im, aby przynajmniej sześćdziesiąt jeden razy w roku w niedzielę i święta czerpali z tego „nagromadzenia" łask Bożych. Wiemy z żywotów Świętych, że czerpali oni łaski Boże ze Mszy świętej o wiele częściej, łącząc się całkowicie z P. Jezusem w Komunji świętej.

Rekolektanci na rekolekcjach codziennie słuchają Mszy św. i stąd tak wiele łask otrzymują. Bo we Mszy św. sam Pan Jezus modli się z nimi do Boga Ojca.

Jeżeli Msza św. jest tak wielką skarbnicą łask Bożych, jeżeli sam Pan Jezus łaski rozdaje i wstawia się za nami do Boga Ojca, to warto się chwileczkę zastanowić, jak te łaski trzeba brać, jak się zachowywać, aby tych łask otrzymać jaknajwięcej.

Niech nam się nie zdaje, że wystarczy pójść do kościoła, usiąść sobie w ławce, lub stanąć pod chórem, albo też latem usiąść pod kościołem na trawce, jakby wczasie wycieczki, i obserwować znajomych, czasem popatrzyć za kawalerem, czy za panną, jeśli się jest w młodym wieku, posłuchać ładnego śpiewu na chórze, albo ładnej muzyki lub też śpiewu ptaszków na drzewach przy kościele i już Pan Bóg napakuje nas Swojemi dobrodziejstwami, aż po same uszy.

Przedewszystkiem, jeśli kto tak słuchał Mszy św. jak napisałem, to jej wcale nie słuchał, bo słuchać Mszy, to znaczy o tej Mszy myśleć, a przynajmniej wiedzieć, co się na ołtarzu dzieje. A jeśli kto myśli o czem innem, i patrzy za ptaszkami, czy znajomymi, to słucha ptaszków lub znajomych, ale nie Mszy św.

Jeśli przychodzimy do skarbnicy łask, jeśli przychodzimy na Mszę św., to trzeba na tej Mszy nietylko siedzieć, czy stać, ale być tam myślami.

Jeśli kto przychodzi do urzędu podatkowego prosić o odroczenie podatku, a rozmawia o pogodzie, o polityce, o cenach, o zdrowiu, a o podatku ani słowa, to rzecz jasna, że terminu płatności mu nie przesuną.

Jeśli głodny bezrobotny przyjdzie do kogoś z tym zamiarem, żeby otrzymać co do zjedzenia, a zacznie udawać wielkiego pana, mówić o sobie z wielką dumą, opowiadać o swoich ciekawych i wesołych przygodach, to nawet nikomu do głowy nie wpadnie, że on głodny. Taksamo z naszemi interesami do Boga.



Rekolekcje zamknięte Akademików w Domu rek. Księży Jezuitów we Lwowie.

Jesteśmy ludźmi, Pan Bóg nas dobrze zna, i nic niemożliwego od nas nie wymaga, ale każe nam się odpowiednio zachowywać. A musimy pamiętać, że Pan Bóg, to jest wielki Pan, i choć jest tak dobry, że często daje Swoje łaski nawet tym, którzy Go o to nie proszą, to jednak wymaga abyśmy Go chwalili i prosili. Powie kto, że proszenie nie jest potrzebne, bo Pan Bóg przecież wie co nam potrzeba, a jako dobry Ojciec, to nam da bez prośby. Zupełnie słusznie, Pan Bóg wie o naszych potrzebach, kocha nas, więc da nam wszystko, co potrzebne do naszego szczęścia, ale chce, żebyśmy i my do tego szczęścia dążyli. A przecież naszem szczęściem nie jest kawałek kiełbasy, czy butelka dobrego wina, czyteż coś innego, choćby najprzyjemniejszego, bo szczęście nasze jest w niebie. Kto będzie po Bożemu żył, to Pan Bóg da mu wszystko, co potrzebne do życia ziemskiego, ale właśnie o pomoc w dobrem życiu trzeba prosić Pana Boga, bo nasza natura jest słaba i ułomna.

Gdy idziemy do kościoła na Mszę św., to pamiętajmy, że idziemy do naszego Ojca, ale i Boga, więc zachowajmy się należycie. Jeżeli chodzi o stronę zewnętrzną, to wiemy z praktyki Chrystusa i Świętych, że przy głębokiej modlitwie najlepiej jest klęczeć, ale jak komu trudno, to Pan Bóg nie wymaga, aby się ponad miarę umęczał. Jednak podczas Podniesienia i Komunji św. to chyba można uklęknąć, choć są tacy co się tylko pochylają i to lekko, ale ci ludzie mają trochę zesztywniałą kość pacierzową, która im się nie chce zgiąć. Biedni ludzie, módlmy się za nich, aby ta kość trochę im się wyleczyła.

Chociaż z temi sztywnemi kościami różnie bywa. Widziałem człowieka młodego, któremu w czasie Podniesienia kość pacierzowa sztywniała; pomyślałem sobie, ot biedny człowiek. Tego samego człowieka widziałem wieczorem na zabawie i widziałem wyraźnie jak w czasie jakiejś gry towarzyskiej klękał przed dziewczyną, a nawet klękał wczasie najszybszego tańca. Nie śmiejcie się, bo to bardzo biedny człowiek, choć kieszeń ma pełną; proszę bardzo, pomódlcie się za niego, żeby jego serce zgięło się przed Bogiem. A jeśli serce się uniży, to kolana same się zegną i nawet na błocie uklękną.

Czytałem o staruszce, która innej odstąpiła miejsce w przytułku dla starców. Ta druga, z radości upadła przed nią na kolana i całowała ją po rękach, choć była o kilkanaście lat starsza.

*

Zacząłem pisać o Mszy św. i ogarnia mię niepewność czy napiszę dobrze, bo jakże mam pisać o najgłębszych tajemnicach naszej wiary, jakże mam pisać o tem, o czem nie umieli opowiedzieć jasno i dokładnie najwięksi pisarze, jakże mam pisać ja, który wolałbym nie pisać wcale, gdyby mię Ksiądz Redaktor nie pocieszał, że to się przyda niejednemu.

Więc wybaczcie jeśli napiszę niedokładnie i niejasno, niech Was Chrystus sam pouczy w czasie Mszy św., czem jest to najważniejsze nabożeństwo, niech oświeci Was Duchem Swoim, abyście pojęli te święte Tajemnice. Tylko w ciszy i skupieniu słuchajcie, a usłyszycie Jego głos; ja zaś podam tylko parę uwag.

Najważniejsze części Mszy św. są trzy: Ofiarowanie, Przeistoczenie czyli Przemiana i Komunja św. Aby zbyt długo nie pisać, to napiszę tylko o tych trzech częściach.

Ofiarowanie to jest wtedy, gdy kapłan bierze w rękę patenę, a na niej leży opłatek czyli Hostja, podnosi do góry i modli się do Boga, a potem podnosi kielich z winem i też się modli prosząc o przyjęcie tych ofiar i aby te tajemnice i obrzędy, czynione na pamiątkę Jezusa Boga-Człowieka, były dla zbawienia naszego i całego świata.

A cóż wtedy ma robić chrześcijanin słuchający tej Mszy św.? Ma sobie uprzytomnić, że to Pan Jezus ofiaruje Bogu Ojcu samego Siebie, Swoje prace, Swoje cierpienia, Swoje modlitwy, całe życie za grzechy nasze. My też powinniśmy ofiarować Bogu Ojcu, ale cóż my ofiarujemy, kiedy więcej zła w nas jak dobra? Dołączmy więc

do ofiary P. Jezusa nasze prace codzienne, nasze pokuty, nasze umartwienia, nasze cierpienia, nasze uczciwe rozrywki, nasze godziwe przyjemności i sponiewieranie nas przez ludzi. Ofiarujmy nasze dzieci, nasze rodziny, nasze majątki. Niech On przyjmie je dla Siebie, aby przez nas Jemu służyły. Włóżmy niejako na tę patenę i do tego mszalnego kielicha samych siebie wraz ze wszystkiem co mamy i ofiarujmy to Panu Jezusowi. Pan Jezus przyjmie tę ofiarę i połączy ją ze Swojem życiem, ze Swojemi cierpieniami, ze Swojemi zasługami. Prośmy Boga, aby te wielkie cierpienia Jezusa i te nasze krzyżyki wyszły nam na pożytek do zbawienia naszego. Prośmy Boga, aby te nasze codzienne rozrywki, przyjemności, wesołości, zabawy, też były na chwałę Bożą. Prośmy, aby te nasze majątki, choć może bardzo skromne, ale aby i one pomagały nam iść do Boga, a nie odrywały nas od Niego, jak to często bywa.

Gdy tak zaczniemy ofiarować i prosić, to nawet się nie spostrzeżemy jak zadzwonią na Sanktus, abyśmy uwielbili Boga. Gdy się tak ofiaruje i prosi, to nie potrzeba chcieć uklęknąć na Sanktus, bo kolana same jakby się złamią i nie wiesz człowiecze kiedy uklękniesz. Klęczymy teraz i czekamy na najważniejszą część Mszy św., to jest na Przeistoczenie.

Przenieśmy się myślą daleko na południowy wschód do Ziemi Świętej i przypomnijmy sobie, jak to Pan Jezus przed Swoją męką zebrał Apostołów w Wieczerniku. Siedzą przy stole i jedzą ostatnią Wieczerzę wspólnie. Jedzą powoli i słuchają uważnie, a Pan Jezus mówi tak serdecznie i rzewnie. Przypomnijmy sobie, bo przecież do nas odnoszą się te Jego słowa:

„Jako mię umiłował Ojciec i ja umiłowałem was. Trwajcie w miłości mojej (Jan 15—13). Jeśli mnie miłujecie, chowajcie przykazania moje (Jan 14—15). Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej (Jan 15—10). Przykazuję wam, abyście się społem miłowali (Jan 15—17). Nie zostawię was sierotami (Jan 14—18).

Wiele jeszcze innych słów wymówił Zbawiciel, wtedy też odprawił pierwszą Mszę św. „Wziął więc chleb i błogosławił, i łamał, i dawał uczniom Swoim, i rzekł: Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, to jest bowiem Ciało moje. A potem wziął kielich, dzięki czynił, i dał im mówiąc: Pijcie z tego wszyscy, albowiem ta jest Krew moja nowego i wiecznego Przymierza, tajemnica wiary; która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę".

Gdy sobie tak będziemy wspominać te święte chwile zobaczymy, że kapłan pochyli się nad Hostją — i będzie się modlił uważnie. Właśnie on wtedy wykonuje rozkaz Chrystusa i mówi te same święte słowa, które Jezus 19 wieków temu wypowiedział w Wieczerniku jerozolimskim. (Ministrant daje znak dzwonkiem.) Gdy kapłan wypowiedział te słowa święte, już nie opłatek leży na ołtarzu, lecz to jest prawdziwe Ciało Jezusowe. Kapłan zaraz klęka i oddaje hołd Panu Jezusowi, a potem podnosi to Ciało Boże do góry, aby wszy-

scy oddali cześć Panu i Bogu naszemu. Następnie kładzie na ołtarz Ciało Jezusowe, bierze w rękę kielich i wymawia nad nim te same słowa, które wymówił Pan Jezus w Wieczerniku podczas pierwszej Mszy świętej. I znów staje się cud, bo wino zamienia się w Krew Jezusową, tesamą, która lała się na Golgocie.

Wtedy trzeba się gorąco modlić, bo przecież Podniesienie jest powtórzeniem męki i śmierci P. Jezusa i właściwie to sam Pan Jezus odprawia Mszę św., a kapłan tylko pomaga.

Uprzytomnijmy sobie teraz, że Pan Jezus przybył między nas, aby nam pomóc i ofiaruje się za nas na krzyżu Bogu Ojcu i woła nas do siebie. Uprzytomnijmy sobie, że Pan Jezus jest przy nas, tak, jak był przy Apostołach w Wieczerniku i zanośmy do Niego prośby, uwielbiajmy Go jako naszego Boga i Przyjaciela i Brata. Możemy też zamknąć oczy i wyobrazić sobie, że Pan Jezus stoi na ołtarzu, z serdecznym wyrazem twarzy, a do Niego cisną się tłumy, cisną się kaleki, i zdrowi, biedni i bogaci, a najbliżej Niego są dzieci niewinne.

Niech nam się zdaje, że jesteśmy w tym tłumie ludzi i prosimy Pana Jezusa, aby nas nauczył żyć tak, by było nam dobrze, a On mówi do nas: „Trwajcie w miłości mojej (Jan 15—9). Jeśli we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie, a stanie się wam (Jan 15, 7). Po tem poznają wszyscy żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu (Jan 13—35). Ta jest miłość Boża, abyście przykazań Jego strzegli“ (Jan 5—3).

Chcielibyśmy Go zapytać: Panie, a cóż zrobić z majątkami naszemi, czy mamy je rzucić? Odpowiedziałby nam pewnie: Nie rzucajcie, chyba, że chcecie być doskonałymi, ale niech nikt nie przywiązuje się nadmiernie do bogactwa. Macie być ubodzy w usposobieniu, w duchu. Nie poszukujcie majątków, lecz szukajcie Królestwa Bożego i sprawiedliwości, a przecież widzicie, że ziemia daje wam wszystkiego aż za wiele. A biedę spowodowali ci, co nie szanują mego najważniejszego przykazania — przykazania miłości, ale ja zażądam od nich wyliczenia z tego co otrzymali.

Nie spodziewajcie się, że wam nic nie będzie dolegać na świecie, bo:

„Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą“ (Jan 15—20). „A wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci“ (Jan 16—20). „A radości waszej żaden od was nie odejmie“ (Jan 16—22). „Jam jest droga, prawda i żywot“ (Jan 14—6). „Słowa moje nie przeminą“. „Ufajcie, jam zwyciężył świat“ (Jan 16—33).

Gdy tak będziemy myśleć, to możemy się wnet obejść nawet bez książeczki do nabożeństwa, nie będziemy pamiętać o tem, że klęczymy od Podniesienia do Komunji, nie będziemy wiedzieć o tem, że nas kolana bolą, że się sukienka przy klęczeniu zmięła. Nie będziemy widzieć, że jakiś gapuś zamiast się modlić, to się w nas wpatruje, aż tu niespodzianie usłyszymy dzwonek na Baranek Boży

i wtedy pomyślimy sobie: To już? tak prędko? Czegóż ten ksiądz tak się dziś spieszy?

Ale dzwonek wzywa nas do oddania czci Jezusowi, więc trzeba się pochylić i prosić: Jezu przyjdź do naszych serc zbolałych. Przyjdź do serca każdego z nas zosobna i do wszystkich, abyśmy byli jedno. Jezu! przyjdź do mego serca stroskanego i smutnego i rozwesel je Twoją miłością. Jezu! ja niegodny jestem, żebyś Ty przyszedł do mnie, ale Tyś sam rozkazał byśmy Cię przyjmowali, więc przyjdź. Daj mi Swoje Ciało, Panie mój. Daj mi to samo Ciało, które leżało na sianku w Betlejemie, które podziwiali wszyscy w czasie Twego życia, przed którem padali na kolana chorzy, które ubiczowano, sponiewierano i powieszono na krzyżu. To samo Ciało, które pochowane w grobie, które zmartwychwstało 3-go dnia, a teraz jest uwielbione w niebie.

Jezu! daj mi Siebie i naucz mię, jak mam żyć, jak mam kochać, jak mam cierpieć, jak mam się bawić, jak używać majątku, któryś mi dał. Naucz mię, jak żyć ze złym sąsiadem, jak postąpić z tym, co mię obmawia, jak postępować w każdym wypadku mojego ciężkiego życia. Jezu, czeka Cię serce moje! Jezu, już Cię nie chcę nigdy obrażać!

Rzecz jasna, że każdy człowiek będzie się inaczej modlił, nie tyle słowami, ile sercem. Jeśli kto jest przygotowany, to powinien w czasie Mszy świętej przystąpić do Komunji, a potem... Jakże mam napisać, co potem robić? Przyjmować tego wielkiego Gościa u siebie, dziękować Mu, że przybył i prosić Go o pomoc w dobrem życiu i o dobrą śmierć.

Msza święta to wielka skarbnica łask, tylko iść i brać, bo jeśli Pan i Bóg do nas przychodzi i chce nas podnieść, to nie zamykajmy drzwi przed Nim, nie róbmy się takimi wielkimi panami, większymi od Boga, i jeśli miłość nie woła nas do Niego i nie ciągnie, to niech nas ciągnie nasz dobrze zrozumiany interes duszy, niech nas pociągnie ta pewność, że umrzeć musimy, może jeszcze dziś i że ten sam Pan i Bóg będzie naszym sędzią.

Czerpmy łaski ze Mszy św. i ofiarujmy je za siebie, za dusze w czyścu cierpiące, za Kościół, za heretyków, za pogan i na inne intencje, a Jezus nam ulży i pomoże. „Proście a otrzymacie", powiedział Sam.

Jeszcze jedno muszę dodać, a mianowicie to, że Msza św. jest powtórzeniem życia Jezusa Zbawiciela, i jest do Jego życia podobna, ale ma też być podobna do naszego życia, a wielkie podobieństwo jest też do tych kilku dni rekolekcyjnych. Jak wczasie Mszy św. głównemi częściami są: Ofiarowanie, Przeistoczenie i Komunja św., tak i wczasie rekolekcyj zamkniętych przychodząc na nie ofiarujemy siebie Bogu na zawsze, potem przez rozmyślania i nabożeństwa, za łaską Bożą, stajemy się lepszymi, czyli przemieniamy się (przeistaczamy), a w końcu rekolekcyj łączymy się z Jezusem w Komunji i mocno postanawiamy żyć z Nim zawsze.

Nasze życie całe powinno też być podobne do Mszy św. ciągle

powinniśmy ofiarować siebie samych Bogu, bo i tak jesteśmy Jego własnością. Powinniśmy się przemieniać na lepsze i powinniśmy się łączyć w Komunji św. i w codziennem życiu, aby być zawsze w pojednaniu z Jezusem w myśl Jego praw, a kiedyś złączyć się z Nim przez śmierć na zawsze, na wieki, na chwałę, na nagrodę, radość i wesele.

Są różne sposoby słuchania Mszy św., a bardzo dobrym sposobem jest odmawianie tych samych modlitw, które odmawia kapłan. Ponieważ nie wszyscy ludzie znają język łaciński, więc przetłómaczono wszystkie modlitwy mszalne na język polski i wydrukowano w osobnej książce po polsku i po łacinie. Książka ta nosi tytuł „Mszał łacińsko-polski". Mając ten Mszał możemy modlić się dokładnie w tensam sposób jak kapłan przy ołtarzu, możemy jeszcze bliżej uczestniczyć w tej świętej Ofierze. (Cena 17·50 do 19·50 zł.).

Bierzmy ze Mszy św. te łaski, które nam daje Jezus. Przez te 20 czy 40 minut sam Jezus przychodzi do nas na ołtarz, aby nam pomagać, ale komu będzie pomagał, jeśli z tych co przyszli, to część myśli o gospodarstwie, o zabawach, o śpiewie na chórze, o swoich i cudzych strojach, inni nawet rozmawiają i śmieją się. Potem zaś mówią: Chodzę na Mszę św., a Chrystus mi nic nie daje. Ciekawym czy taki człowiek dałby komu cośkolwiek, gdyby przyszedł do niego, zaczął sobie stroić śmieszki i drwinki? Pewniebyś go człowiecze ze schodów zrzucił, a potem opowiadałbyś wszystkim znajomym i nieznajomym jacy to ludzie bezczelni i gbury. Bóg wie jakie przezwiska dałbyś im za to, że przyszli cię prosić o kawałek chleba i śmią się tak zachowywać.

Ileżto nauk wysnuwałbyś z tego, nawet może w dziennikach byłoby ogłoszone i wszyscyby się oburzali, że biedny przychodzi prosić, i drwinki sobie urządza.

Może ktoś powie, że w kościele nikt drwinek nie urządza? — Może nie na cały głos, ale po cichu lub w myśli to napewno nie jedna sympatyczna osoba swemu bliźniemu łatkę niezgorszą przypnie. Gdyby tak do mnie przyszło po prośbie kilkoro ludzi, stanęliby sobie przy drzwiach, zaczęli po cichu rozmawiać, śmiać się, rozglądać po wszystkich kątach mieszkania, przyglądać się na moje ubranie, to napewno odprawiłbym ich jaknajprędzej, a kto wie czy nie poprosiłbym policjanta aby ich wylegitymował.

Czegóż może chcieć człowiek ode mnie? Oto kawałek tego chleba, który mam z łaski Boga, a właściwie dzierżawię go, bo Bóg każdej chwili może mi go zabrać.

Gdy stajemy przed Bogiem, to nie jest tosamo co człowiek przed człowiekiem, bo choćby to był największy despota jak Napoleon lub Lenin, to i on jest tylko prochem wobec Boga.

Zachowujmy się więc należycie wczasie Mszy św. i wewnętrznie i zewnętrznie, a zaczerpniemy z niej zdroje łask Bożych i odczujemy, jak wielki dar dał nam Chrystus, zostawiając nam Ofiarę Mszy świętej, która się odprawia bezustannie i będzie odprawiać aż do skończenia świata.

Jak propagować rekolekcje zamknięte?

Podajemy w skróceniu okólnik Sekcji Propagandowej jednej z Sodalicyj diecezji sandomierskiej, jako przykład godny naśladowania przez inne stowarzyszenia.

Szanowna Pani!

Do ważnych zadań Sodalicji należy propaganda rekolekcyj zamkniętych. Świat katolicki Zachodu wyprzedził nas na tem polu, trudne zaś warunki, wywołane obecnym kryzysem gospodarczym, nie pozwalają nam mieć nadziei, żeby w najbliższych czasach dało się coś zorganizować na tem polu, na większą skalę, odpowiednio do potrzeb dzisiejszych. Nie wyklucza to jednak możności zakładania mniejszych ognisk rekolekcyjnych tymczasowych, choćby przygodnych, przez ludzi dobrej woli, rozumiejących całą wagę rekolekcyj zamkniętych dla kultury życia duchowego, do którego powinien dążyć każdy katolik.

W pierwszym rzędzie, trzebaby uprzystępnić rekolekcje zamknięte młodzieży stowarzyszonej w SMP., oraz wychowawcom młodego pokolenia — nauczycielstwu, zwłaszcza szkół powszechnych. Są dwory, które dotychczas przychodziły z wydatną a ofiarną pomocą; trudne warunki gospodarcze jednak, nie pozwalają rozszerzać tej akcji. Wobec tego Sekcja Propagandowa Sodalicji, gorąco Szanowną Panią prosi o rozejrzenie się, czy nie znalazłby się w jej okolicy ośrodek, dwór, szkoła prywatna, szkoła zawodowa, dom parafjalny lub t. p., gdzieby można przy zbiorowej pomocy, urządzić rekolekcje zamknięte, w ostateczności półzamknięte, dla nauczycielstwa lub dla SMP., tak męskich, jak żeńskich.

Rekolekcje powinny być płatne, choćby za minimalną cenę. Jako przykład podam, że w majątku Suchа pod Białobrzegami, zadeklarowano urządzenie w szkole prywatnej, podczas wakacyj, trzydniowych rekolekcyj zamkniętych dla SMP. W diecezji kieleckiej takim sposobem przeprowadzono blisko 1.000 młodzieży SMP. przez rekolekcje zamknięte. Czybyśmy w naszej diecezji nie mieli możności pójść za tym przykładem?

O łaskawą odpowiedź, z podaniem miejscowości i warunków dla zorganizowania rekolekcyj zamkniętych, uprzejmie proszę.

Przewodnicząca Sekcji Propagandowej.

Jak potrzebna jest propaganda rekolekcyj i pism rekolekcyjnych wskazuje nam wyjątek z listu pewnej pani, która pierwszy raz otrzymała „Drogowskaz".

Odebrałam okazowy numer „Drogowskazu" i zaprenumerowałam na rok — bo rekolekcje zamknięte i myśl ich rozpowszechnienia jest mi bardzo bliska i droga. Ośmielam się zwrócić do łaskawego Księdza Redaktora z zapytaniem, czy „Drogowskaz" jest w Polsce jedynym organem rekolekcyjnym. Jeżeli tak — to dobrzeby było doprowadzić do tego, żeby koniecznie kurje biskupie z całej Polski donosiły do tegoż miesięcznika dokładnie o każdych rekolekcjach, które się odbywają w obrębie ich diecezji. Kto brał w rekolekcjach udział — wielu było rekolektantów —

kto nauk udzielał — w jakich warunkach i t. d. Dotychczas mamy jeszcze mało domów rekolekcyjnych — siłą więc rzeczy, organizowanie rekolekcyj zostawione jest w znacznej mierze inicjatywie poszczególnych osób świeckich. Wiadomości takie, o jakich wspominam, pomogłyby osobom dobrej woli, dając im zachętę i wskazówki, jak rekolekcje urządzać.

Polecam gorąco i serdecznie modlitwom sprawy organizacji rekolekcji zamkniętych dla pań i panów nauczycieli szkół powszechnych. M. P.

Związek Dobrodziejów Salwatorjańskich.

Odtąd będziemy stale umieszczać w „Drogowskazie“ wiadomości o „Związku Dobrodziejów Salwatorjańskich“.

Chyba nie trudno zrozumieć, jak wielkiem dziełem jest budzenie powołań kapłańskich i równocześnie pomaganie biednym młodzieńcom do tego, by mogli ukończyć studja i stanąć przy ołtarzu Pańskim.

A właśnie to ma za swój cel Związek, którego siedziba jest w Krakowie (ul. św. Jacka 16), u Księży Salwatorjanów.

Dyrektorem Związku jest ks. Stanisław Matusik T. B. Z.

Członkowie „Związku Dobrodziejów Salwatorjańskich“ odmawiają codziennie Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu, a zarazem składają drobną ofiarę, bo zaledwie 30 groszy miesięcznie.

Poniżej umieszczamy 2 listy, które świadczą o tem, jak ten „Związek“ jest aktualnym i pożądanym.

„Najczcigodniejszy Ojcze Dyrektorze, mam sobie za szczęście należeć do tego Związku. Bo nam dziś tak bardzo potrzeba dobrych i świętych kapłanów, nietylko w obcych krajach, ale i w Polsce. Uważam to za mój obowiązek dopomagać kapłanom i modlić się za nich. Posyłam narazie 10 zł. Jako pracownica, obsługująca chorych i spełniająca najniższe posługi, będę się starała, jeśli Pan Jezus dopomoże, za parę miesięcy posłać znów jakąś ofiarę. Dziękuję i składam serdeczne „Bóg zapłać” Przew. Księdzu Dyrektorowi, za przyjęcie do Związku.

Polecam się łaskawym modlitwom.

S. Szubert, Sieradz.

Ponieważ mam inklinację należenia do poważnych Związków duchownych, zgłaszam moje przystąpienie, werbując zarazem kol. K. W otrzymanym liście znalazłem prócz statutu i dwu obrazków czek, któremu w najbliższym czasie zadość uczynię, przekazując 3.60, a może nieco więcej, tytułem składki członkowskiej za rok bieżący. O ile się stosunki moje finansowe poprawią, to z wielką przyjemnością sam sobie składkę członkowską do maksymalnych granic mego budżetu podwyższę.

Dr. Włodzimierz Odrowąż Wilkoński, Poznań.

R O M A.

Wspomnienia z pielgrzymki.

(Dokończenie).

Niestety, wkrótce wybiła na wieży godzina pierwsza, najwyższy czas, aby schodzić na dół; na chwilę zatrzymaliśmy się jeszcze na placu św. Piotra, by nacieszyć się zewnętrznym widokiem bazyliki i przylegającego do niej Watykanu z mieszkaniem Ojca św. a następnie udaliśmy się czemprędzej na obiad do Albergo Pincio (naszej stałej gospody w czasie pobytu w Rzymie). Popołudnie i następne trzy dni zeszły nam na zwiedzaniu przynajmniej najważniejszych kościołów i zabytków Wiecznego Miasta. Gdybym jednak chciał i o tem wspominać odbiegłbym od mojego tematu; przenoszę się więc bezpośrednio do drugiego — najmilszego dla mnie po bazylice św. Piotra wspomnienia — do katakumb św. Kaliksta.

Jak w innych katakumbach rzymskich tak i w tych musiał się ukrywać młodziutki Kościół Chrystusowy przed srogiemi prześladowaniami rzymskich władców; one służyły za kościoły, w których kapłani sprawowali najczystszą Ofiarę Mszy św., nauczali i utwierdzali wiernych w prawdach wiary św. i zagrzewali do wytrwania wśród najstraszniejszych nawet mąk i tortur męczeństwa; one służyły wreszcie za cmentarze, gdzie grzebano zmarłych chrześcijan, a przedewszystkiem męczenników. W czwartym dniu naszego pobytu w Rzymie, o godzinie siódmej rano, czekaliśmy już u wejścia do wspomnianych katakumb św. Kaliksta. Zaraz też przyszedł salezjański braciszek — bo od roku XX. Salezjanie objęli opiekę nad temi katakumbami — i poprowadził nas do podziemia. Uszliśmy kilkanaście kroków i zatrzymaliśmy się w jednej z dawnych kaplic; wiązka zaledwie promieni słonecznych przedzierała się przez mały otwór w sklepieniu — a dalej panował zupełny mrok. Za chwilę rozpoczęła się Msza św. Nie zważając na wilgotną ziemię, upadliśmy na kolana i w tej postawie pozostaliśmy przez całą Mszę św. pragnąc choć w części upodobnić się do pierwszych chrześcijan. Z serdeczną skruchą odmówiliśmy spowiedź powszechną, a kiedy po gloria jeden z pielgrzymów nieśmiało zaintonował naszą cudną pieśń mszalną „Boże lud Twój czcią przejęty“... zawtórowała mu pełną piersią cała pielgrzymka i potężne echo polskiej pieśni rozlegało się po tym podziemnym labiryncie. Po podniesieniu nastała zupełna cisza, bo pragnęliśmy się jak najlepiej przygotować do generalnej Komunji św. Po Mszy św. i po wspólnem dziękczynieniu — opowiedział nam przewodnik dłuższą historję katakumb i wspomniał, że oto z tejsamej kaplicy poszło na męczeństwo wielu Świętych, aby wobec rozszalałych tłumów pogan — krwią męczeńską przypieczętować swoje niezłomne „Wierzę“. Stąd to poszedł po palmę męczeństwa św. Tarzycjusz i bohaterska dziewica św. Cecylja,

z radością oddając swe życie za wierność i miłość ku Boskiemu Oblubieńcowi. Tutaj też złożono jej św. szczątki, które dopiero w dziewiątym wieku zostały przeniesione do kościoła zbudowanego pod jej wezwaniem. Na miejscu dawnego grobu znajduje się dzisiaj prześliczna statua marmurowa, przedstawiająca św. Cecylję złożoną do trumny. Przy świetle świeczek zwiedziliśmy w dalszym ciągu zaledwie część drugiego piętra katakumb; długość bowiem, już odkrytych katakumb św. Kaliksta — biegnących w czterech piętrach — dochodzi do dwudziestu kilometrów. Sciany tych podziemnych korytarzy ozdobione są malowidłami



Statua św. Cecylji w Katakumbach św. Kaliksta.

i rzeźbami, przedstawiającemi różne sceny z nowego i starego testamentu. Pełno przeróżnych napisów i symboli, jakiemi posługiwali się pierwsi chrześcijanie; tu i ówdzie widzi się małe gliniane lampki, które torowały im drogę po tych podziemnych norach. W zagłębieniach ścian zachowała się jeszcze pokaźna ilość kości, prawdopodobnie św. męczenników. Na pamiątkę mogliśmy sobie zaledwie zachować resztki niedopalonych świec, a nadto każdy kupił sobie kartkę z figurą św. Cecylji.

W następnym piątym i ostatnim już dniu czekała nas jeszcze jedna z największych radości, jakby korona naszej pielgrzymki — to audjencja u Ojca św., na którą udaliśmy się w samo południe, zwiedziwszy poprzednio muzeum i bibljotekę watykańską.

Kilka minut mieliśmy poczekać w oznaczonej sali, ponieważ Ojciec św. zajęty był jeszcze prywatnemi audjencjami. Radość

nieopisana malowała się na twarzach wszystkich, że przecież choć raz w życiu zobaczymy Ojca św., którego tyle żywych wspomnień wiąże z naszą stolicą Warszawą i z całą Polską. A kiedy wszedł, miało się wrażenie, że nie człowiek, ale anioł w bieli zjawił się przed nami. Uklękliśmy, a On uśmiechnięty podszedł do każdego z osobna, dając swój pierścień do pocałowania. Następnie przemówił do nas tak serdecznie, jak tylko najlepszy ojciec przemawia do ukochanych swych dzieci: „Cieszę się bardzo i dziękuję Wam serdecznie za te odwiedziny — tem milsze, że w tak ciężkim obecnym czasie nie żałowaliście kosztów podróży, ale przyjechaliście uczcić te święte miejsca, a mnie okazać swoją miłość i synowskie przywiązanie. Życzę wam wszystkim, każdemu i każdej z osobna odniesienia jak najwięcej owoców z tej św. pielgrzymki; błogosławię was, waszych rodziców, wasze dzieci, krewnych i znajomych i wszystkich, o których teraz pamiętacie". W tej chwili podniósł rękę i udzielił nam apostolskiego błogosławieństwa. Potem jeszcze raz spojrzał na nas, uśmiechnął się dobrotliwie i pożegnał nas naszem polskiem „Niech będzie pochwalony J. Chrystus". Tak, krótka to była chwila, ale wrażenie po niej pozostanie mi w pamięci na zawsze.

Wieczorem o godzinie dziesiątej, żegnaliśmy już, kładące się do snu Wieczne Miasto, gdzie tak odnowiliśmy się na duchu, pogłębiliśmy naszą wiarę i rozpalili miłość ku prawdziwemu Kościołowi św., oraz synowskie przywiązanie do Namiestnika Chrystusowego.

A choć już dzisiaj ósmy miesiąc dzieli mnie od tych błogich chwil, to jednak nadal żyję wrażeniami rzymskiemi; przedewszystkiem zaś owe trzy najmilsze wspomnienia mają dla mnie zawsze wielkie znaczenie. W licznych bowiem cierpieniach, krzyżach i doświadczeniach życiowych, przenoszę się myślą do bazyliki św. Piotra, w kornej modlitwie klękam u grobu Księcia Apostołów i zawsze doznaję ulgi i pociechy. A kiedy wiara zdaje się we mnie słabnąć, stawiam sobie przed oczy chrześcijan z pierwszych wieków, jużto prowadzonych na śmierć męczeńską, jużto ukrywających się w ciemnych norach katakumb. Kiedy znowu czuję się opuszczonym od wszystkich, nawet najbliższych — o, i wtenczas pocieszam się myślą, że przecież nie jestem sierotą, bo mam matkę, kochającą mnie miłością bezgraniczną — Kościół święty, oraz Ojca całego chrześcijaństwa — zastępcę samego Jezusa Chrystusa, który za mnie się modli, a niedawno temu podniósł nademną swą rękę i udzielił mi apostolskiego i ojcowskiego błogosławieństwa. *M. Ch.*

ZŁOTE MYŚLI.

Nie mów, że nie masz czasu na chwilę skupienia; jeśli to prawda, żeś tylu pracami obarczony, to właśnie jest dowodem, że powinieneś na dni kilka schronić się w zacisze. *O. P.*

Związek Rekolekcyjny i Związek Rekolekcjonistów.

Związek Rekolekcyjny.

Podajemy do wiadomości wszystkim dawnym rekolektantom i rekolektantkom, że **15-go sierpnia br. odbędzie się w Trzebini u nas zjazd rekolektantów i rekolektantek z naszego Związku Rekolekcyjnego.**

Dokładny program zjazdu będzie podany później.

Zjazd ten będzie zarazem odnowieniem rekolekcyjnem członków Związku.

Będzie można przyjechać do Trzebini wcześnie rano i odjechać wieczorem. Noclegi w domu rekolekcyjnym będą przygotowane.

Odbędą się nabożeństwa i wygłoszone będą referaty. Dana też będzie sposobność przystąpienia do św. Sakramentów.

O wczesne zgłoszenia prosimy pod adresem: OO. Salwatorjanie — Trzebinia — woj. krakowskie.

Związek Rekolekcjonistów.

Spodziewamy się, że wielu kapłanów bardzo interesować będzie „Statut Związku Księży Rekolekcjonistów w Kielcach". Podajemy go zatem poniżej w całości. Żywimy też nadzieję, że i kapłani zakonni będą kiedyś należeć do diecezjalnych Związków Rekolekcjonistów i że te związki zostaną wkrótce zorganizowane w każdej polskiej diecezji.

STATUT

Związku Księży Rekolekcjonistów diecezji kieleckiej.

Art. 1. Związek Księży Rekolekcjonistów stawia sobie za cel kierownictwo misjami i rekolekcjami wszelkiego typu w diecezji, prócz rekolekcjonistów zakonnych.

Art. 2. W organizacji i działalności swojej Związek podlega bezpośredniemu nadzorowi i kierownictwu władzy Biskupa kieleckiego, który zatwierdza statut i zarząd Związku.

Art. 3. Do Związku może należeć każdy kapłan diecezji kieleckiej, księża wikarjusze za wiedzą swego proboszcza.

Art. 4. Zgłoszenie o przystąpienie do Związku, jak i o wystąpieniu ze Związku, należy kierować do dyrektora Związku.

Art. 5. Obowiązkiem członka Związku Księży Rekolekcjonistów jest odpowiadać godnie swojemu kapłańskiemu powołaniu i stanowisku rekolekcjonisty i brać czynny udział w prowadzeniu misyj i rekolekcyj.

Art. 6. Na czele Związku stoi dyrektor i trzej wicedyrektorzy, wybierani na zjeździe walnym członków na okres pięcioletni i zatwierdzani przez Ordynarjusza.

Art. 7. Dyrektor Związku pośredniczy w sprawach Związku między Związkiem a władzą diecezjalną, przyjmuje i załatwia zgłoszenia o misje i rekolekcje, zwołuje rekolekcjonistów na kursy

i ćwiczenia duchowne, prowadzi rejestr czynnych rekolekcjonistów i statystykę działalności Związku, składa Władzy diecezjalnej sprawozdanie roczne.

Art. 8. Wicedyrektorzy zastępują dyrektora z jego upoważnienia w czasie jego choroby lub nieobecności, a także obradują z dyrektorem nad sprawami rekolekcyjnemi.

Art. 9. Każdego roku członkowie Związku zjeżdżają się na wspólne rekolekcje — zwykle latem — i na specjalny kurs, a przynajmniej na specjalną konferencję o sprawach rekolekcyjnych — zwykle w listopadzie. Członkowie Związku odprawiający osobiste rekolekcje związkowe, wolni są od uczestnictwa w rekolekcjach kapłańskich diecezjalnych.

Art. 10. Bezpośrednio po rekolekcjach wspólnych, albo też po kursie zawodowym (wyjątkowo w innej porze, zależnie od uznania zarządu Związku), w każdym razie przynajmniej raz na rok, odbywa się zjazd walny członków Związku Księży Rekolekcjonistów.

Art. 11. Dla prowadzenia misyj parafjalnych, wyjeżdża przynajmniej trzech rekolekcjonistów, a dla prowadzenia rekolekcyj otwartych, półzamkniętych lub zamkniętych, przynajmniej dwóch rekolekcjonistów, z których jeden jest kierownikiem odpowiedzialnym za całość.

Art. 12. Normy wynagrodzenia czynnych rekolekcjonistów, sprawę zastępstwa duszpasterskiego w tej parafji, z której proboszcz wyjeżdża dla prowadzenia rekolekcyj, a także inne szczegóły, określają rozporządzenia władzy diecezjalnej.

Art. 13. Związek Księży Rekolekcjonistów diecezji kieleckiej korzysta z władz i przywilejów, nadanych przez Stolicę Apostolską dnia 24 września 1923 roku.

Art. 14. Związek przestaje istnieć z chwilą rozwiązania go przez władzę diecezjalną, a wówczas majątek Związku przechodzi na cele diecezjalne, do dyspozycji Ordynarjusza diecezji kieleckiej.

KURJA BISKUPIA **Kielce, dn. 6/II. 1933 r.**
Nr. 380.

Statut powyższy Związku Księży Rekolekcjonistów został zatwierdzony przez J. E. Ks. Augustyna Łosińskiego, Biskupa kieleckiego, dnia 6 lutego 1933 roku, na mocy dekretu, zatwierdzającego tenże Związek Księży Rekolekcjonistów. **Sekretarz do spraw rekolekcyjnych.**

Ks. Antoni Sobczyński.

Koło Kaznodziejskie w Lublinie.

W roku 1931 J. E. Ks. Biskup Marjan Fulman, powołał do życia pożyteczną organizację: »**Kolo Księży Kaznodziejów diecezji lubelskiej**«. Celem Koła jest niesienie pomocy duszpasterskiej księżom proboszczom przez misje, rekolekcje i kazania. By praca systematyczniej była ujęta i z większym pożytkiem prowadzona, J. E. Ks. Biskup zwołał do Lublina w dn. 7 lutego zebranie członków, na którym ostatecznie przyjęto statut, omówiono pro-

gram i porządek tegorocznych rekolekcyj, ułożono zespoły kaznodziejskie i wyznaczono terminy pracy. Do Koła Kaznodziejskiego należy 64 kapłanów.

Wkrótce podamy statut „Koła“ w nadzieji, że przyczyni się to do posunięcia naprzód sprawy organizowania podobnych związków w naszych diecezjach.

Rekolekcje 30-dniowe.

Takie rekolekcje odprawiają członkowie zakonu OO. Jezuitów zazwyczaj 2 razy w życiu. Od kilkunastu lat szerzy się ta pobożna praktyka już pomiędzy duchowieństwem świeckiem. Są na to osobne domy jak w Turynie (Włochy) w Clamart (Francja) w Tisis (Austrja). W tym ostatnim domu odprawiają 30-dniowe rekolekcje nawet osoby świeckie. Bo, jak donosi „Bulletin des Retraites Fermees“ i „Osservatore Romano“, odprawiło w Tisis takie rekolekcje 2 adwokatów i 32 studentów medycyny. Są to młodzi lekarze, których Instytut misyjno-medyczny w Würzburgu, założony i prowadzony przez Salwatorjanina, ks. Krzysztofa Beckera, kształci specjalnie i wysyła po gruntownem przygotowaniu naukowem i ascetycznem do krajów misyjnych, aby lecząc ciała biednych pogan zdobywali ich dusze dla wiary Chrystusowej.

Ty i ludzie

Wsiadam do przedziału drugiej klasy. Jestem sama. Po chwili wchodzi jakiś jegomość. Pociąg rusza. Mój sąsiad, widząc, że jest dużo wolnego miejsca, urządza się odrazu wygodnie. Mianowicie wyciąga swoje nogi w zabłoconych butach i bęc, kładzie je na drugiej kanapie. Momentalnie robią się na niej brudne ślady mokrego obuwia, ale jego to nic nie obchodzi. Jeszcze dwa przystanki i ów jegomość wysiada. Nawet nie pomyślał o szkodzie, jaką wyrządził kolei, następnym pasażerom i — sobie. Wszak popełnił jeszcze jeden brzydki czyn w życiu.

Za chwilę elegancka dama w ślicznej sukni siada na owem miejscu zbrukanem od błota i piasku. To pamiątka po poprzednim pasażerze.

Na nic, mój panie, twój dobrze wypchany worek, twoje grube cygaro i drogie ubranie, boś ty nie człowiek, lecz zwierzątko nieokrzesane. Nie umiesz żyć wśród ludzi.

Albo: W biurze, pod ścianą okna odpadł świeży tynk, zrobiła się więc dziura. Przy najbliższej sposobności, kiedy rzemieślnicy kręcili się po korytarzu poprosiłam ich, by dziurę zalepili.

Zrobił się śmiech w pokoju.

— Co za pomysł, co za skrupulatność! A czy nie ma pani nic ważniejszego do roboty?

Koleżanka, która się najgłośniej śmiała, narzekała przed chwilą na służącą, że jej rozbiła porcelanę.

— Ale, moja pani, rzecz prosta. Pani się śmieje ze mnie, że dbam o cudzą ścianę, a czegóż nie śmieje się ze swej służącej, że tłucze pani talerze?

Poco szanować cudzą porcelanę, kiedy się nie szanuje cudzej ściany?

Służącą swoją nazwała niekulturalną i bez wychowania, ale broń Boże nazwać podobnie tą panią.

A jeszcze smutniejszy przykład, jak wiele nam brakuje do tego, by być prawdziwym człowiekiem.

W szpitalu leży ciężko chora staruszka. Z dniem każdym ulatuje jej życie. Choroba i cierpienie zabrały jasność jej myśli. Zaczyna więc majaczyć! Przemawia do swych nieobecnych dzieci! Żegna się z niemi, błaga, prosi, mówi różne rzeczy dotyczące jej prywatnego życia i t. d.

Czasem mówi głosem cichym, zmęczonym, to znów głośno, donośnie. Stoi przy niej siostra miłosierdzia i lekarz.

Oboje zabawiają się kosztem umierającej kobiety. Uśmiechają się pod nosem i lekceważą ważną chwilę, jaką jest śmierć i straszne cierpienie, któremu może mogliby zaradzić. Cóż z tego, że tam w kącie siedzi zmartwiony mąż i córka? Nie oni są panami w szpitalu.

A więc ani habit, ani dyplom doktora nie nadały ludziom nietylko powagi, ale nawet i przyzwoitości życia. Nie dorośli do swych stanowisk, do swych obowiązków.

A znowu innym razem: Wracam z pracy do domu. Na narożniku jednej z głównych ulic stoi może trzyletni obdartusek i wrzeszczy wniebogłosy. Koło niego przechodzą różni ludzie, gapią się, stają na chwilę i odchodzą. A mały człowieczek rozgląda się bezradnie i woła ma-ma, ma-ma.

Podchodzę.

— Trzeba się nim zająć — mówię.

— A, trzeba — mówi pani w karakułach i znika.

— Jak ci na imię, powiedz, chłopcze — dopraszam się u małego.

— Ma-ma, ma-ma.

— A gdzie mieszkasz?

— Ma-ma, ma-ma.

Nagłe osamotnienie sprawiło, że dziecko nic z siebie wydobyć nie mogło, jak to jedno: mama.

Biorę więc je za rączkę, pocieszam jak mogę, obiecuję słodycze i powrót do mamy i — wędruję na policję.

Gromada bezdusznych gapiów rozpierzcha się od razu, szczęśliwa, że nie potrzebowała zająć się obdartą znajdą.

Nikt nie ma ochoty wczuć się w smutne położenie malca,

choćby i sam posiadał dzieci. Zapomniał też i swoje lata dziecięce, które może także obfitowały w różne niemiłe przygody.

Dla dziecka to było straszne, a dla dorosłych — śmiech.

Czemu robimy tak często farsę z życia, kiedy ono jest chwilą tak niezmiernie poważną? Czemu nie umiemy w odpowiednich momentach okazać ludziom serca i być dobrymi? Bo żyć nie umiemy, bo nie zastanawiamy się nad niczem, bo w nas pustka jedynie.

Te wszystkie nasze braki, te błędy ludzkie i uchybienia życiowe doskonale podpatrzyła i opisała autorka[1]) w swej książeczce pod tytułem *„Ty i ludzie"*.

Weź tę książeczkę do ręki, Drogi Czytelniku, a dowiesz się, coś sam jest wart i ile Ci trzeba, byś się stał pełnowartościowym człowiekiem. *Aniela Juszczakówna*

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Obraz życia na sądzie Bożym.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Odpowiedzialność za wszystkie swoje czyny, myśli, słowa i pragnienia, za wszystkie zaniedbania i t. d., zrozumie człowiek dokładnie dopiero na sądzie Bożym, gdy ujrzy obraz swego życia.

Opowiadają o jednym z dzielnych pilotów, że wzniósł się na swoim samolocie bardzo wysoko, bo aż 8.000 metrów ponad ziemię. Ponieważ na takiej wysokości, w tak zwanej stratosferze, zwykle brakuje powietrza, potrzebnego do oddechania, więc pilot miał odpowiedni aparat z tlenem. Ale gdy aparat ten nagle się zepsuł i przestał funkcjonować, pilot stracił przytomność i władzę nad maszyną samolotu i leciał momentalnie nadół, na zgubę, na śmierć niechybną.

Tymczasem, za dziwnem zrządzeniem Bożem, odzyskał przytomność coś 500 m. nad ziemią i jak to mówią „na los szczęścia" wyskoczył ze swego samolotu. Pomyślał sobie: czy tak, czy owak zginąć muszę.

Ale nie zginął, bo wpadł na drzewa i to tak szczęśliwie, między gałęzie i liście, że mu się nic złego nie stało.

Gdy po różnych gratulacjach i powinszowaniach cudownego wprost ocalenia, zapytano go, czy wiedział co się z nim stało, czy pamięta co z tej całej strasznej przygody, opowiadał rzecz nader ważną i godną zastanowienia, a nawet i dłuższego rozważania.

Otóż w tym właśnie czasie, kiedy już stracił przytomność i leciał w przepaść, na pewną śmierć, duch jego widział obraz całego życia.

[1]) Berkanówna: Ty i ludzie. O kulturze współżycia. Skład Główny u autorki Poznań, ul. Matejki 53 I p.

W nadzwyczajnem i przenikliwie jasnem świetle, widział bardzo szybko przesuwające się przed oczyma jego duszy wszystkie dobre i złe uczynki, wszystkie słowa, myśli i pragnienia, wogóle wszystko to, zaco człowiek będzie kiedyś odpowiadał, z czego będzie zdawał sprawę na sądzie Bożym, przed wszystkowiedzącym Sędzią. Przelatywało to wszystko tysiące razy szybciej, niż obrazki na ekranie w kinoteatrze.

I pilot drgnął. — Zrozumiał, że się zbliża jego sąd!

To spamiętał sobie dobrze i będzie pamiętał nazawsze.

Postanowił on życie swoje urządzić tak, by po najdłuższem życiu na tej ziemi nie drgnął kiedyś w godzinę sądu.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Rozważmy to zdarzenie dobrze i zastosujmy je do siebie, do własnego naszego życia!

Czy moglibyśmy w tej chwili spojrzeć bezpiecznie i bez żadnej trwogi w obraz własnego życia? Czy sumienie jest zupełnie spokojne?

A gdyby nas spotkała nagła śmierć i gdybyśmy w takim stanie duszy spotkali się z Bogiem-Sędzią, w jakim jesteśmy obecnie – cóżby z nami było?

Czy dawne życie jest już tak uregulowane świętą pokutą i dobremi spowiedziami, że anibyśmy drgnęli u bramy wieczności?

Jak to będzie kiedyś z nami przy pierwszem spotkaniu się z Chrystusem, już bez zasłony sakramentalnej, „twarzą w twarz“ i „oko w oko“?

Zastanówmy się nieraz nad tem!

Niech nam wiele da ta święta refleksja, to głębokie i nader praktyczne rozważanie!

Historyczny rys Związku Rekolekcyjnego pod wezwaniem św. Dominika.

Przed paru miesiącami Związek Rekolekcyjny pod wezwaniem św. Dominika obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Godzi się dziś, kiedy praca Związku nietylko nie słabnie, ale coraz szersze zatacza kręgi, poświęcić parę chwil na zapoznanie się choć pobieżnie z jego historją i działaniem.

Nie było podówczas jeszcze w Polsce nowego prądu życia katolickiego, opartego na niezłomnej nauce Kościoła i Jego tradycjach, a ogarniającego już dziś naprawdę imponujące zastępy młodej inteligencji.

Znaleźli się jednak młodzi.

Skupieni koło osoby śp. ks. Kazimierza Lutosławskiego, który właściwie był twórcą i założycielem Związku Rekolekcyjnego, mającego na celu danie inteligencji źródła ożywczej siły duchowej zapomocą rekolekcyj zamkniętych, — rozpoczęli pracę. Gorą-

cemi słowami otuchy zachęcał ich też do niej świątobliwy arcybiskup lwowski śp. ks. J. Bilczewski.

Pionierami tej zupełnie nowej myśli byli Jan Franciszek Czartoryski, ówczesny prezes Odrodzenia (dziś O. Michał Z. K.), Stanisław Grabiński, Remigjusz Grocholski i Aleksander Mazaraki.

Pierwsze rekolekcje zamknięte odbyły się pod kierunkiem ks. K. Lutosławskiego w Pełkiniach w roku 1922 przy udziale 10 osób.

I odtąd poszła już praca, nieprzerwana, żmudna, zmuszona częstokroć usuwać uprzedzenia czy obawy przed „nowinkami". Podzielono Związek na poszczególne grupy (ziemianie, nauczycielstwo, akademicy), które owocnie działały w różnych częściach kraju. Najsprawniej działa lwowska grupa akademicka, ciesząca się wielkiem poparciem Dostojnego Episkopatu i zrozumieniem wśród społeczeństwa. Od roku 1923 zorganizowała 17 seryj rekolekcyj zamkniętych dla akademików, początkowo w Kochawinie, od roku zaś 1927 w Podkamieniu koło Brodów, w klasztorze OO. Dominikanów. Ogółem rekolekcje zamknięte organizowane przez Związek dla akademików, odprawiło około 450 osób. Jest to cyfra naprawdę imponująca. Rekolekcyj udzielali kolejno: śp. ks. K. Lutosławski, O. Marjan Wiśniewski, O. dr. E. Kulesza, ks. Wł. Korniłowicz, O. dr. Bertrand Czyrnek Z. K., O. dr. Zygmunt Ogarek Z. K.

Pozatem przez szereg lat (do czasu powstania we Lwowie Duszpasterstwa Akademickiego) Związek organizował rekolekcje konferencyjne dla akademików we Lwowie, w których brało udział po paręset osób.

Z inicjatywy też Związku zapoczątkowane zostały we Lwowie msze św. t. zw. akademickie, które zgodnie ze zrozumieniem liturgji i ducha Kościoła recytowano, a nawet śpiewano po gregorjańsku.

Dla pielęgnowania owoców rekolekcyj zamkniętych, pogłębiania wiadomości religijnych i utrwalania życia wewnętrznego, powołano przy Związku sekcję liturgiczną, która przeszkoliła poważnie szereg wybitnych jednostek.

Prezesami Związku Rekolekcyjnego byli w latach: 1922-26 Jan Fr. Czartoryski, 1927-28 Dr. Stefan Świeżawski, 1929-30 Mr. Tadeusz Fedorowicz, 1930 Dr. Jan Szeptycki, 1931 Juljusz Wiśniewski, 1932 Zbigniew Draniewicz. Kierownictwo duchowe po śmierci ks. K. Lutosławskiego sprawowali ks. Władysław Korniłowicz i O. dr. Romuald Kostecki Z. K.

W ostatnich latach powstała w Krakowie grupa Związku Rekolekcyjnego, otrzymując w roku 1931 zatwierdzenie przez JE. Księcia Metropolitę Krakowskiego. Kierownikiem duchowym grupy krakowskiej jest ks. Stanisław Czartoryski. Pierwsze rekolekcje zamknięte dla akademickiej grupy krakowskiej zorganizował w roku 1930 mr. Kazimierz Malko w klasztorze OO. Cystersów w Mogile.

Od roku 1930 krakowska grupa akademicka zorganizowała cztery serje rekolekcyj zamkniętych, które odbyły się u OO. Cystersów w Mogile i u OO. Kamedułów na Bielanach, pod kierunkiem ks. Wł. Korniłowicza, O. Rostworowskiego i ks. St. Czartoryskiego.

A na progu nowego dziesięciolecia tworzy Związek Rekolekcyjny nową swą grupę na terenie Poznania. dra.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek

Miesięczne odnowienie się na duchu.

Według przyrzeczenia, danego w kwietniowym numerze „Drogowskazu", przystępuję do szeregu wskazówek, jak należy odbywać miesięczne odnowienie się na duchu. Zczasem wyjdzie osobna książeczka z miesięcznemi odnowieniami się na duchu dla rekolektantów i rekolektantek.

Może się bardzo zdziwią nasi dawni rekolektanci i rekolektantki, gdy **zacznę od rekolekcyjnej fotografji.**

Przypominacie sobie, jak mówiliśmy wam na zamkniętych rekolekcjach, że ta fotografja, ma być nietylko pamiątką odbytych ćwiczeń duchownych, lecz także propagandą i zachętą na rekolekcje dla tych, którzy ją widzieć będą, a dla samych rekolektantów i rekolektantek, ma ona się stać przypomnieniem całych odbytych ćwiczeń duchownych, wszystkich rozważań i rachunków sumienia, wszystkich postanowień rekolekcyjnych. *Ile razy więc ktoś spojrzy na fotografję swoją, tyle razy ma odbyć króciutkie, choćby tylko kilkominutowe odnowienie rekolekcyjne*

Teraz *druga rzecz, to krótkie rozważanie.* Podam temat i punkty:

Znaczenie rekolekcyj dla mej duszy.

1. Jezus mnie woła na miejsce osobne. „Pójdźcie osobno na miejsce puste i odpocznijcie maluczko". (Mar. 6, 31).

2. Dusza moja musi być od czasu do czasu samnasam z Bogiem, by jej nie zagłuszył hałas tego świata, by nie pociągnął jej do grzechu i nie zgubił na wieki.

3. Muszę przynajmniej comiesiąc zastanawiać się nad sobą i nad potrzebami mej duszy.

4. Dobrze zrobię, jeżeli przy tej sposobności będę pokutować za przeszłość, badać obecny stan duszy, czyli teraźniejszość i zrobię praktyczne postanowienia, t. j. zaasekuruję się na przyszłość.

Po przejściu tego krótkiego rozważania i zatrzymaniu się jakąś minutę lub dłużej przy każdym punkcie (można to robić

wspólnie z innymi lub każdy dla siebie*), następuje *rachunek sumienia.*

Rachunek sumienia ma obejmować trzy najważniejsze punkty, a mianowicie: zbadanie ostatnich rekolekcyj, ich postanowień i obecnego stanu duszy, jej potrzeb i nowych postanowień czyli pracy nad sobą.

Więc *dobrze będzie zastanowić się:*

1. czy ostatnie rekolekcje dobrze odprawiłem(am)?

2. jakie były postanowienia rekolekcyjne i czy je wypełniłem(am)?

3. jakie są obecne potrzeby mej duszy i nad czem mam pracować, czyli z czego się poprawić, lub co w sobie ulepszyć, udoskonalić?

Myślę, że to krótkie rozważanie, rachunek sumienia w 3 punktach i wykorzystanie fotografji w celu przypomnienia sobie ostatnich rekolekcyj, wystarczy do dobrego miesięcznego odnowienia się na duchu. Inne odnowienia miesięczne podam w następnych numerach „Drogowskazu“.

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

W pogoni za duszami.

Staromieście.

W odległości kilkunastu minut drogi od miasta Rzeszowa, jest, jakby na jego przedmieściu, osobna parafja, dość liczna, w której dawaliśmy misję w dniach od 26 lutego do 5 marca br.

Śliczny kościół i piękna pogoda ściągały tysiączne rzesze wiernych, nietylko z parafji staromiejskiej, lecz i z innych, sąsiednich parafij, zwłaszcza z samego Rzeszowa. Z misją łączyło się też 40-godzinne nabożeństwo.

Z każdym dniem przybywało coraz więcej osób, łaknących słowa Bożego, spowiednicy bardzo dopisali, a Komunja św. tak dla mężczyzn, jak też i dla niewiast, trwała blisko godzinę, choć komunikowało 4 księży.

Na zakończenie misji przyszły delegacje starszych i młodzieży, z podziękowaniem dla misjonarzy za ich pracę.

Już na odjezdnem, gdyśmy się żegnali, spotkał w drodze ks. prał. Kisielewicz jednego z młodzieńców i mówi: „Jasiek, tyś nie był do spowiedzi“. A ten Jasiek, kłaniając się uprzejmie, bez zająknięcia się, śmiało odpowiada: „Jak Boga kocham, byłem wczoraj do spowiedzi i do Komunji św.” Było to coś tak miłego i pociesznego w tem odważnem wyznaniu, żeśmy się serdecznie roześmiali.

Niech Jezus błogosławi gorliwej pracy przew. ks. prał. Kisielewicza, w tej podmiejskiej parafji! *Ks. Cz. M.*

---

*) Jeżeli rozważanie odbywa się wspólnie, wówczas jedna osoba odczytuje punkty.

STACJE W ŻYCIU LUDZKIEM, A REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE.

Dostała mi się do rąk mała książeczka p. t. „Stacje w życiu ludzkiem“, której treścią są pewne momenty w życiu ludzkiem podobne do tych, jakie przeżywał Chrystus Zbawiciel w Swej męce, ale uważam, że jeżeli mamy dobrze odbyć tę naszą „drogę krzyżową“, to musimy koniecznie naśladować Pana Jezusa, który z takim triumfem zakończył swe dźwiganie krzyża. Mam na myśli przygotowanie się Jezusa do pochodu krzyżowego — Ogrójec, noc, cisza, oddalenie się od zgiełku świata, od ludzi, a nawet od najbliższych przyjaciół.



Matki na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

Jezus tylko sam w obecności Swego Ojca Niebieskiego — wreszcie anioł z nieba zesłany, a wkońcu wyrzeczone: „Niech się dzieje wola Twoja“ i dopiero bierze krzyż sromotny na Swe Boskie ramiona i zaczyna pochód, zakończony ukrzyżowaniem, a potem — zmartwychwstaniem!

Jeśli chcemy z Jezusem zmartwychwstać, to musimy z Nim krzyż dźwigać. Ale wpierw chodźmy do Getsemani t. j. na rekolekcje zamknięte.

Tam ześle nam Bóg anioła w postaci kapłana—rekolekcjonisty, który nas doprowadzi do szczerego wypowiedzenia: „Bądź wola Twoja, Panie“ i nauczy nas, jak mamy wziąć na ramiona nasz krzyż, jak go dźwigać, a nawet nauczy nas pokochać ten krzyż, że mając z nim lub na nim umierać, ucałujemy go, jak go Jezus ucałował, według widzenia naszej rodaczki świątobliwej Wandy Malczewskiej.

Proszę was, drodzy czytelnicy, czyż nie uważacie, że rekolekcje zamknięte, to dla nas naprawdę Ogrójec? A może ktoś waha się z odpowiedzią, bo nie odprawił niestety jeszcze nigdy rekolekcyj zamkniętych — to proszę, z całego serca proszę, nie zwlekajcie, ale śpieszcie się i zacznijcie modlitwę getsemańską na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini, Częstochowie, Kokoszycach, lub gdzie komu wygodniej, ale niech nikt nie umiera bez odprawienia choć raz w życiu rekolekcyj zamkniętych.

Pamiętajmy, że cierpieć musimy, choćbyśmy nie chcieli, a śmierć, jako złodziej przyjdzie do nas. Więc przygotujmy się na jej powitanie na rekolekcjach zamkniętych.

Aurelja Zalewska z Będzina.

Kącik rekolekcyjny.

Wielu przyjaciół ruchu rekolekcyj zamkniętych łamie sobie głowę nad tem, coby tu zrobić, by u nas w Polsce ten ruch szerzył się jeszcze prędzej niż dotychczas.

Otóż jest to rzeczywiście w kąciku rekolekcyjnym bardzo ważne pytanie i choć różni różne podają projekty i plany, to przecież najprostszą drogą do tego byłoby rozszerzanie miesięcznika rekolekcyjnego „Drogowskaz" i wogóle wszelkich pism i wydawnictw rekolekcyjnych.

Jedna z pań, zasłużonych u nas publicystek i zarazem przyjaciółek zamkniętych rekolekcyj, pisała niedawno temu do redakcji „Drogowskazu" z zapytaniem, czy pismo to jest jedynym dotychczas miesięcznikiem rekolekcyjnym w Polsce i czy wiedzą o niem Najprzew. Księża Biskupi i dodała uwagę o potrzebie rozszerzania „Drogowskazu" w całej Polsce.

Doskonała to rada, bo wiemy, że każda idea, każdy ruch, tem większe ma powodzenie, im dalej dociera do ludzi pismo, głoszące tę ideę i rozszerzające dany ruch katolicki.

Miejmy nadzieję, że wszyscy przyjaciele rekolekcyj, że przedewszystkiem dawni rekolektanci i rekolektantki, wezmą się energicznie i ochotnie do roboty w celu rozszerzania pisemka rekolekcyjnego, a przez to i do posuwania naprzód sprawy rekolekcyjnej w naszym kraju.

NIEZWYKŁE PRZEPOWIEDNIE.

Wiemy z Pisma św., że w starym Testamencie Bóg wzbudzał proroków, którzy przepowiadali przyszłość. Przepowiadali przyjście Zbawiciela i to całkiem dokładnie; nawet przepowiedzieli, że P. Jezus urodzi się w Betlejem. Przepowiedzieli mękę Zbawiciela i Jego Zmartwychwstanie; przepowiadali też nieszczęścia, które groziły narodowi żydowskiemu jeśli się nie nawróci do Boga. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa zdarzały się też często wypadki, że ludzie prorokowali.

Dziś słyszymy o bardzo wielu przepowiedniach, które się nie sprawdzają, bo nie są z natchnienia Bożego, lecz jedynie dla zysku, lub dla rozrywki.

Toteż niemałe zdziwienie w całym świecie wywołało odnalezienie przepowiedni świątobliwej zakonnicy Marji Rafols, która umarła przed 80 laty, w roku 1853. Przepowiednie te, w znacznej części już się spełniły i może się komuś wydawać, że to obniża ich wartość, ale proszę spokojnie pomyśleć nad tem. Marja Rafols przepowiada, że papież Pius XI ogłosi uroczyste święto Chrystusa-Króla. Gdyby przepowiednia była znana przed obraniem obecnego papieża, to mógłby ktoś przypuszczać, że papież nowowybrany przyjął imię Piusa XI i ogłosił święto Chrystusa-Króla, bo tak było w przepowiedni.

Teraz niema co do tego wątpliwości, że przepowiednia jest prawdziwa, bo siostra Marja pisała o tem w roku 1815 i w 1849, a pismo jej odnaleziono między staremi książkami w roku 1932. Któż przed 117 laty mógł wiedzieć, że Pius XI ogłosi to święto, a nie inny papież?

Ale ciekawe są również inne przepowiednie. Przedewszystkiem w tem starem, zakurzonem piśmie jest przepowiedziane, że znajdzie je jedna z sióstr w roku 1932. Jest również przepowiedziane, że bezbożnictwo i prześladowanie Jezusa i wszelkiej religji wzrośnie, a szczególnie się ujawni w roku 1931. A czy to nie prawda? Czy dziś nie patrzymy na to? Przepowiedziane też jest zepsucie, bezwstydne ubiory kobiet, rozbicie rodzin, demoralizacja nawet dzieci.

Za to wszystko przepowiednia grozi karą Bożą, wygubieniem całych osad, jeśli ludzkość się nie poprawi. Otwórzcie gazety i czytajcie! Tyle trzęsień ziemi co w ostatnich czasach, to dawno nie było; tyle powodzi, huraganów, morderstw, zabójstw pod osłoną bezbożnego prawa jak to ma miejsce w Rosji, Meksyku, Hiszpanji, Niemczech i w wielu innych krajach. Czyż to nie kara Boża za odstąpienie od wiary? Często bezbożnicy sami między sobą się mordują.

Ta część przepowiedni napawa nas otuchą, że Bóg czuwa nad nami i opiekuje się nami, a jeśli karze — to sprawiedliwie.

Ale przepowiednia daje nam również rady jak mamy postępować. Oto siostra Marja nawołuje nas z natchnienia Chrystusowego, abyśmy wiele nie rozprawiali, lecz modlili się do Serca Jezusowego o nawrócenie prześladowców, o triumf Kościoła i o wytrwanie dla wszystkich. Powinniśmy też dążyć do poprawy obyczajów i wprowadzić panowanie Serca Jezusowego w sercach, w rodzinach, w gminach i państwach. Powinniśmy sobie mieć za honor, że możemy cierpieć dla Chrystusa. Nie powinniśmy tracić ufności, bo: „Nawet, gdy wam się wydaje, że Pan śpi. — On zawsze na straży! A skoro tylko wypowie słowo: Dosyć! — wszyscy wrogowie natychmiast umilkną zawstydzeni.

(Obszerniej o tem pisał „Przewodnik Katolicki).

J. Pores.

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO W POLSCE.

Pisma zagraniczne wskazują na piękny przykład polskich sodalisek — ziemianek, które na czas wakacyj przemieniają swoje dwory na domy rekolekcyjne, zapraszając do nich kolejno nauczycieli i nauczycielki danego okręgu na rekolekcje.

Statystyka uczestników rekolekcyj zamkniętych w diecezji przemyskiej za rok 1932.

Jarosław, u OO. Dominikanów,	26 młodzieńców,	prowadził	O. Cyryl Dom
Jarosław, u SS. Niepokalanek,	75 kobiet,	„	O. Mieloch T. J.
Starawieś, u OO. Jezuitów, na	4 kursach 28 księży i 86 mężczyzn.		
Starawieś, SS. Służebniczki, na	2 kursach 75 kobiet.		
Tarnobrzeg, u OO. Dominikanów,	104 panny,	prowadził	O. Jadownicki.
Iwonicz, u SS. Felicjanek,	63 „	„	Ks. St. Bełch.
Przeworsk, u SS. Miłosierdzia,	300 „	„	Ks. inf. Momidłowski.
Kalwarja Pacławska, u OO. Franciszkanów,	57 panien	prowadził,	O. Czyż.
Przemyśl w Domu opieki dla sług,	70 kobiet	prowadził	Ks. bisk. Barda
„ „ „ „	35 panien	„	O. Szrant
„ „ „ „	19 panien	„	Ks. Drużbacki.
„ „ „ „	34 panien	„	Ks Małysiak.
„ „ „ „	19 panien	„	Ks. Drużbacki.
„ „ „ „	27 panien	„	Ks. Drużbacki.
Rzeszów, u OO. Bernardynów,	75 panien	„	O. Biegus O.F.M.
Dukla „	120 kobiet	„	O. Anastazy Bern.
„ „	81 panien	„	„
Chyrów, u OO. Jezuitów	25 mężczyzn	„	Ks. Krokoszyński TJ.
„ „	35 „	„	„
„ „	300 młodzień.	„	Ks. Gądek T. J.
„ „	20 „	„	Ks. Olesch T. J.
„ u SS. Służebniczek	25 kobiet,	„	Ks. Błaszczyk TJ.
Kalw. Pacławska, u OO. Francìszk.	40 mężczyzn,	„	O. Czyż.
„ „ „	60 kobiet	„	„
„ „ „	37 młodzień.	„	„
Mikulice, we dworze p. Turnau	120 „	„	Ks. Stączek
„ „ „	80 „	„	„
Prałkowce, dwór p. Drużbackiego	36 młodzień.	prow.	Ks. inf Momidłowski
Bircza,	70 młodzieńców,	prow.	O. Czyż.
Mościska, u OO. Redemptorystów	40 mężczyzn,	prow.	OO. Redemptoryści.
„ „	60 kobiet	„	„
„ „	38 młodzień.	„	„
„ „	42 panien	„	„

Razem na 37 kursach 2.322 osób.

Tymbark.

Gorliwy propagator rekolekcyj zamkniętych w diecezji tarnowskiej ks. Karol Pękala, generalny sekretarz Stow. Mł. Polskiej, zorganizował w Tymbarku od 21 do 25 lutego rekolekcje zamknięte dla młodzieńców z S. M. P. Uczestników było 49 z następujących miejscowości: Tymbark, Dobra, Łososina, Męcina, Przyszowa, Stronie, Rybie Nowe, Stara Wieś i Ujanowice.

Przemyśl.

Za staraniem sekretarzy Związku męskiego i żeńskiego SMP. w Przemyślu ks. J. Małusza i ks. M. Tomaki odbyły się w styczniu b. r. 2 kursy instruktorskie dla wybitniejszych członków zpośród młodzieży zorganizowanej. W kursach tych wzięło udział 70 chłopców i 99 dziewcząt. Że rezultat tych kursów był nadspodziewany, to niezawodnie należy przypisać w pierwszym rzędzie temu, że przed samem rozpoczęciem kursu uczestnicy odprawili rekolekcje zamknięte.

Rekolekcje zamknięte dla robotników.

Wykonując uchwałę XXVIII Zjazdu Delegatów, Zarząd Związku Katolickich Stowarzyszeń Robotników Polskich archidiecezyj gnieźniejskiej i poznańskiej, urządził pierwsze dwie serje rekolekcyj zamkniętych dla członków Stowarzyszeń robotniczych, przeważnie prezesów lub innych członków zarządowych, na św. Górze pod Gostyniem Wlkp., w klasztorze OO. Oratorjanów. W rekolekcjach uczestniczyło razem 79 robotników. Po rekolekcjach odbyły się konferencje, na których wygłoszono kilka przemówień. Trzecia serja odbyła się w Uniwersytecie Ludowym w Dalkach pod Gnieznem w dniach 4-7 kwietnia. Czwarta serja odbędzie się w Bydgoszczy w zakładzie Księży Misjonarzy w dniach 19-22 czerwca br.

Rekolekcje dla młodzieży S. M. P. w Częstochowie.

Staraniem i sumptem JE. Biskupa Dra Teodora Kubiny, zostały zorganizowane dla druchen i druhów S. M. P. z miasta Częstochowy rekolekcje zamknięte.

W trzech serjach rekolekcyj wzięło udział 202 druhów.

Rekolekcje kończyły się uroczystą Mszą św. i Komunją św. udzieloną przez JE. Biskupa Kubinę.

W dwóch serjach rekolekcyj dla druchen wzięło udział 124 druchny. Rekolekcje prowadził O. Stefan Król z Krakowa.

Po każdym kursie rekolekcyjnym, krótki kurs społeczno-organizacyjny przeprowadził sekretarz generalny Związków Młodzieży Polskiej ks. Z. Lipa.

ZAGRANICĄ.

Rekolekcje zamknięte dla polskich robotników rolnych we Francji.

W dniach od 17 do 21 lutego zorganizował Związek Polskich Robotników Rolnych przy Polskiej Misji Katolickiej we Francji zamknięte rekolekcje dla robotników rolnych w domu rekolekcyjnym w Mours-Nointel pod Paryżem, przy udziale kilkudziesięciu robotników. Rekolekcjami kierował ks. Unszlicht. Rekolekcje te mają także wśród pracowników na roli przygotować działaczy katolickich. Próba ta stanie się zachętą do dalszej pracy w tym kierunku i wykorzystania tego nadzwyczajnego środka także w duszpasterstwie nad rozproszonym robotnikiem rolnym.

Brazylja.

Podziwu godną jest praca młodzieńców z Sodalicji Marjańskich w Brazylji. W Recife sodalisi, pochodzący z najlepszych rodzin miasta, mimo szalonej agitacji komunistów, przyprowadzili 70 robotników do O. Torrend T. J. na rekolekcje. Potem chodzili od domu do domu, prosząc o łóżka i wikt dla rekolektantów. Wczasie rekolekcyj sami sprzątali pokoje i posługiwali przy stole. Nie dosyć na tem, odtąd nie dając spokoju O. Torrend sprowadzają mu rekolektantów z najrozmaitszych klas społecznych i zawodów: studentów uniwersytetu, inteligencję, kupców i t. d. Pomiędzy nimi było w u r. dwuch masonów, jeden były duchowny protestancki, jeden wolnomyśliciel jeszcze nie ochrzczony. W Wielkim tygodniu tegoż roku, oprócz dwóch głośnych nawróceń, wielki mistrz loży masońskiej stanu Parahiba przystąpił pierwszy raz do Komunji św.

Niemcy.

Rekolekcje dla żołnierzy. — Już od kilku lat domy rekolekcyjne w Fürstenried, Herzogenaurach, Schweikelberg, Himmelspforten i Cham (Bawarja) urządzają kursy rekolekcyjne dla żołnierzy „Reichswehry". Inicjatorem tego zbożnego dzieła był kapelan wojskowy ks. Meyer z Monachjum. Po długich pertraktacjach wyjednał u władz wojskowych, aby żołnierzom nie odciągano tych dni od urlopu. W roku 1930 odprawiło 450 żołnierzy rekolekcje zamknięte. Owoce były znakomite. Poziom uświadomienia religijnego i duch ofiarności podniósł się znacznie. Zauważyły to nawet władze wojskowe, które też i na przyszłość przyrzekły swoją pomoc.

Stany Zjednoczone.

Rekolekcje przez radjo. — Jak donosi „Der Rufer", O. Morgan T. J. nadawał w u. r. rekolekcje przez radjo chorym szpitala Fitzimmons w Benner. Na ambonie kaplicy szpitalnej umieszczono mikrofon, a chorzy, zaopatrzeni w słuchawki, słuchali wszystkich nauk rekolekcjonisty. Według „De Thabor" podobna praktyka istnieje już od szeregu lat w Holandji. Początek dały niektóre domy zakonne dla swoich chorych. Później ten zwyczaj zaprowadzono i w szpitalach.

Z literatury rekolekcyjnej.

„*Kuźnia Akcji Katolickiej*". O. K. Sudbracka T. J. Książnica Akcji Katolickiej Nr. 13.

Przeszło dwa lata upłynęło od wydania tej pożytecznej książki i przez ten czas uległa ona jakby zapomnieniu. A wielka szkoda, bo poucza, jak propagować rekolekcje zamknięte. Treść podniosła i zajmująca, tłómaczenie doskonałe. Powinni się nią bliżej zainteresować pracownicy Akcji Kat., bo przecież bez rekolekcyjnego przygotowania A. K. będzie szła opieszale. W książce tej można znajść wiele sposobów, jak samemu pokochać idee rekolekcyjne i jak zachęcać innych.

LISTY OD REDAKCJI.

...Proszę Pana Jezusa, abym tego roku znów mogła podążyć do Trzebini i innych pociągnąć za sobą, aby i inni mogli korzystać z tych łask Bożych, które się kryją w rekolekcjach zamkniętych. *Anna Filus.*

...Coraz lepiej rozumię, jak doniosłą rolę odgrywają ćwiczenia duchowne w codziennem życiu człowieka. Jakaż to radość czuć się prawdziwie dzieckiem Boga i rozumieć swoje powołanie, swój cel. ...Jakież to niezapomniane dni! Kiedy mię smutek przytłacza, ulatuję myślą do Trzebini, gdzie u stóp Boskiego Serca takie błogie płynęły chwile. Proszę Niepokalaną, aby dodawała sił kapłanom w znojnej pracy rekolekcyjnej.
Helena Konopczanka, sodaliska z Borku Fałęckiego.

...Stamtąd dopiero wróciłam z celem w życiu... Tam odbył się jakby mój drugi chrzest na żołnierza Chrystusowego. Na rekolekcje zamk. dusza mi się b. wyrywała, lecz się bałam, ponieważ czytałam, że na rekolekcjach operacja musi być bezwzględna, a skalpel ostry i że raz w rok można **przyjść chętnie także na dobrowolne biczowanie**. Tego biczowania to się najwięcej bałam. Tymczasem Boski Zbawiciel przemawiał do nas przez Czcigodnego Ojca z taką dobrocią i miłością... Ach, żeby to każdy chciał zrozumieć, a zwłaszcza młodzież, **co to za skarby wielkie dają nam rekolekcje zamknięte**. Kto raz odprawił rekolekcje zamknięte dobrze, ten chyba zginąć nie może. *Kowalczykówna, Kozy.*

...Już 3 miesiące upłynęło od mego powrotu z rekolekcyj, lecz ja ciągle je wspominam i coraz więcej oceniam ich ogromną wartość. Pogłębiają one wiarę, rozpalają miłość Bożą i ducha apostolskiego, wlewają wielką ufność w moc i miłosierdzie Boże, zarazem dają wielką ilość pokoju w obcowaniu z ludźmi i zrobiły ze mnie innego człowieka. Jakże się czuję teraz szczęśliwym, że mi Pan Bóg pozwolił uleczyć moją chorą i skołataną duszę i osiągnąć ten prawdziwy pokój. Chociaż żyję z rodziną w tak trudnem położeniu, to mi jednak bardzo błogo żyć. Myślą zwracam się zawsze do Trzebini, jako też i przed rozpoczęciem modlitw. Gdy mi ciężko i przykro, przedstawiam sobie nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i garnę się do Niepokalanej Matki Jego. ...Tęsknota mię bierze, gdy sobie przedstawię, co za łaski otrzymałem... Przy odjeździe po odbytych rekolekcjach żal mi się zrobiło. Nigdy nie zapomnę tych szczęśliwych chwil, jakie przeżyłem podczas św. rekolekcyj. *Skóra Jan, Król-Huta.*

Przejęta wielką wdzięcznością, spieszę złożyć w imieniu wszystkich kongreganistek, które uczestniczyły w rekolekcjach półzamkniętych, jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ za tak do serca płynące słowa i wskazówki. Nie jesteśmy w stanie wyrazić słowem naszego szczęścia i zadowolenia. Słyszanych nauk nie zapomnimy nigdy... *Agnieszka Wupchołówna, sekretarka, Nowy Bytom.*

...Trzeci dzień rekolekcyj był dla mnie tak radosnym, że nigdy w życiu mojem takiego dnia nie miałam. Ani dzień pierwszej Komunji św. nie był takim radosnym, bo wtedy byłam zupełnie głupia, a nikt nie pouczył mię dobrze, co to jest przyjąć Pana Jezusa. Żałuję, że tak rosłam jak dziczka w polu, ale rozumiem teraz poco żyję na tym świecie. Gdybym była choć jeden raz za moich młodych lat słyszała takie nauki, to spewnością życie moje byłoby inne. *A. Antoszczak, Chrzanów.*

...Już zbliża się miesiąc kiedy odprawiłyśmy św. ćwiczenia, kiedy byłyśmy samnasam z Panem Jezusem i jak czułyśmy się szczęśliwe. Zrozumiałyśmy tam dokładniej cel życia... Pragnę, ażebym jaknajwiększą liczbę dusz mogła zachęcić do tych św. ćwiczeń... Szukajmy zbłąkanych dusz, niechaj poznają, jakie to szczęście służyć Bogu. Rozszerzajmy pracę, pomóżmy o ile zdołamy, przezacnym Kapłanom. Módlmy się, nie ustając, aby to dzieło, ta idea szerzona przez najczcigodniejszego księdza superjora, dotarła do każdego zakątka ziemi. *W. R., Stryszów.*

...Nie znajdzie się żadna Sodaliska między nami, któraby tych dni pożałowała, ale przeciwnie, każda czuje się szczęśliwą, wesołą i do Boga przybliżoną. Ach, jak bardzo potrzebne były takie rekolekcje dla nas. Potrzebne nam było oderwać się od ludzi, by przestawać z Bogiem; pozostawić sprawy ziemskie, by się zająć duszą naszą, która była wątła, spragniona i biedna. Teraz czujemy się silniejsze na duchu. Uprawioną została rola serc naszych. Oby to zasiane na niej ziarno słowa Bożego, wyrosło i wydało plon obfity, a słonko łaski Bożej oby nam nigdy nie zachodziło... Wdzięczne rekolektantki: *Sodaliski z Rudy Śl.*

...Jakże dziękuję Bogu, że mi pozwolił uleczyć chorą duszę moją i pragnęłabym wszystkie moje koleżanki tam zaprowadzić aby i one doznały tych pociech duchownych. Jestem przy pracy, a myślą i duchem w Trzebini na rekolekcjach u stóp Najśw. Serca Zbawiciela i Matki Najświętszej. O jak mi się te słowa wryły głęboko do serca: „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat pozyskał, a na duszy szkodę poniósł?..."

Federacja Spełnienia Votum Narodowego.
(Budowy kościoła Opatrzności Bożej w Warszawie).

W roku 1791 przedstawiciele narodu polskiego zobowiązali się uroczystym ślubem wznieść w Warszawie **świątynię Opatrzności Bożej**. Ślub ten uznał za swój, pierwszy sejm Rzeczypospolitej, i postanowił go w najkrótszym czasie wykonać. A więc naród nasz musi wybudować świątynię Opatrzności Bożej, musi, bo się zobowiązał wobec Boga, który nam powrócił wolność. A naród, to my wszyscy.

Zapisujmy się więc do Federacji spełnienia Votum Narodowego. Wkładki członków popierających 4 zł., zwyczajnych 10 zł., dożywotnie 100 zł. rocznie. Wpłaty przez P. K. O. Nr. 16.160. Informacyj udzieli Sekretarjat w Warszawie ul. Chłodna 9.

Z domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini

Z dalszych kursów rekolekcyjnych.

Dla panien służących odbył się kurs 1—5 marca br. z udziałem 25 osób z diecezyj: krakowskiej, katowickiej i kieleckiej.

Panie z inteligencji miały rekolekcje w dniach 7—11 marca br. Udział w nich brało 13 osób z diecezji krakowskiej i katowickiej.

12—16 marca odbyły ćwiczenia duchowne **Pracownice plebańskie.** Przybyło 18 osób z diecezyj: warszawskiej, krakowskiej, katowickiej i kieleckiej.

Panowie z inteligencji odbyli swój kurs rekolekcyjny 19—23 marca br. Uczestników było 17-tu z diecezyj: krakowskiej, wileńskiej, lwowskiej, przemyskiej, katowickiej, częstochowskiej i pińskiej. Jeden z rekolektantów oświadczył, że na przyszły rok przyprowadzi z sobą najmniej 10 panów na rekolekcje w Trzebini.

Związek Rekolekcyjny.

Zapraszamy jaknajwiększą liczbę dawnych rekolektantów i rekolektantek na zjazd, który odbędzie się w **Trzebini, w dniu 15-go sierpnia** br.. Będzie to dzień nietylko ważnych narad związkowych, lecz zarazem i dzień odnowienia się na duchu. Liczymy na znaczny udział.

Komitet rekolekcyjny.

To, nad czem co kilka tygodni radzi nasz komitet rekolekcyjny, jest protokolarnie notowane i treść każdego protokółu przesyłamy wszystkim Najprzewiel. Kurjom Biskupim.

Dnia 13 marca br. dostaliśmy pismo z Kurji Biskupiej w Łucku, w którem przew. ks. Kanclerz donosi, że Kurja skorzysta z uchwał komitetu rekolekcyjnego.

Dla ważności tego dokumentu, umieszczamy go poniżej w całości:

Dziękuję uprzejmie za przesłanie odpisu protokółu posiedzenia Komitetu Rekolekcyjnego, Kurja Biskupia niniejszem ma zaszczyt zakomunikować, że nie omieszka z takowego skorzystać.

(—) Kanclerz Kurji Biskupiej.

Ks. Biskup Gawlina.

Redakcja „Drogowskazu“ wyraża publicznie swą wielką radość spowodu nominacji Najprzewiel. Ks. Józefa Gawliny na Biskupa polowego Wojsk Polskich. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup jest prawdziwym przyjacielem i propagatorem idei rekolekcyjnej u nas, i odnosił się zawsze bardzo życzliwie do Trzebini i do akcji naszej rekolekcyjnej, rozciągającej się dziś na całą Polskę.

Żywimy nadzieję, że Najprzew. Ks. Biskup polowy, zorganizuje w naszem wojsku niejeden kurs rekolekcyj zamkniętych, by tym sposobem umocnił się duch chrześcijański i rycerski w naszych kochanych oficerach i szeregowych.

Redakcja słać będzie nieustannie modły do Pana Zastępów, o pomyślne rządy duchowe dla Ks. Biskupa w naszej armji.

Ciekawy list żołnierza.

Do Redakcji „Drogowskazu" nadszedł w marcu list od jednego z naszych sierżantów, domagający się osobnego kursu rekolekcyjnego w Trzebini dla podoficerów.

Na takie wezwanie kurs ten musimy urządzić. Termin jego podany jest w spisie innych kursów.

Brawo! Oby takich sierżantów było jaknajwięcej!

List umieszczamy poniżej:

Mam najgoretsze pragnienie odprawić kiedyś rekolekcje zamknięte. A może Przewielebny Ks. Superjor Małysiak urządzi specjalne rekolekcje dla wojskowych zawodowych, np. dla podoficerów zaw. i na łamach „Drogowskazu" ogłosi przedtem termin ich odbycia. Sądzę, że na „apel" Przew. Ks. Superjora stawi się odpowiednia ilość reflektantów.

I. K., sierżant.

Djalogi Rekolekcyjne.

Pewnie Drodzy Czytelnicy znają wydaną u nas książkę p. t. „Djalogi Rekolekcyjne". Są to rozmowy na temat ważności zamkniętych rekolekcyj i propagandy rekolekcyjnej. Można je na scenie odegrać.

Otóż djalogi te miały już w kilku miastach powodzenie na scenie teatrów amatorskich. Między innemi grano je z dużem zainteresowaniem w Szczawy (Małopolska), w Siemianowicach na Śląsku, w Rakowie pod Częstochową. Opowiadają, że „Djalogi" są dobrą propagandą zamkniętych rekolekcyj i doskonałem ostrzeżeniem przed trucizną komunizmu.

Oby się rozeszły dalej!

Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Nasze uroczystości.

W miesiącu marcu odprawiane było codziennie nabożeństwo do św. Józefa, po rannej Mszy św.

We czwartek 6 kwietnia br., według życzeń Ojca św. i z polecenia Najprzew. Ks. Metropolity Sapiehy, odbyła się „godzina święta" czyli godzinna adoracja Najśw. Sakramentu wieczorem od godziny 18—19.

W wielkim tygodniu, obok prześlicznych ceremonij, miała miejsce, dniem i nocą odprawiana adoracja P. Jezusa w grobie. Apostolstwo mężczyzn i obie Sodalicje, uczestniczyły w tem rze-

wnem nabożeństwie. Zakończyła tę adorację uroczysta procesja rezurekcyjna.

Sodalicja panien urządziła swoje miłe święcone w drugie święto wielkanocne, w refektarzu domu rekolekcyjnego.

Biedni przy furcie klasztornej zgromadzają się licznie codziennie z tą biedną ręką, wyciągniętą po odrobinę chleba. Bóg zapłać tym osobom, które nam w tem dziele miłosierdzia stale pomagają i którzy złożyli pewne datki dla biednych na święta.

Bóg zapłać tym wszystkim, którzy nam pomogli wymalować kościółek nasz. Malowidło to bardzo skromne, ale czyściutkie i miłe. W tym roku jeszcze myślimy o jakiejś posadzce, by kurz nie zabrudził wkrótce tego miłego omalowania. Prosimy więc o łaskawą dalszą pamięć i pomoc.

Pozwalamy sobie na wymienienie nazwisk tych osób, które na malowanie kościółka chętny grosz złożyły:

Król-Huta: Jan Cyprys 20 zł. — **Trzebinia:** Jan Kulik 30 zł, Michalczyk 2 zł, Sanakowa 30 zł, Boczar 20 zł, Szatkowska 1 zł, Włoszczyna 2 zł, Nawrocka 5 zł, Mamica 20 zł, Warzecha 20 zł, Jandura 5 zł, Machowa 20 zł, N. N. 50 zł, **Bielsko:** Niekiel 2 zł, Wiśniowska 2 zł, Siudówna 2 zł, Hablówna 2 zł, Aniela Kwaśnówna 7 zł. **Kraków:** Marja Bielówna 3 zł, — **Brzeziny Śl.:** Marja Maruszczyk 20 zł. — **Trzebinia:** Warzechowa 6 zł, Ignacy Mamica 25 zł, Rozalja Witkowska 10 zł, Marja Kulczykowa 5 zł, Macha 20 zł, Bobowa 20 zł, N. N. 6 zł, Józef Marcinek 10 zł, Spyra 2 zł, Jaśko 10 zł. — **Trzebionka:** Marja Zając 5 zł, Siostra Emilja Anders 10 zł. — **Siersza:** Marja Barnaś 2.50 zł. — **Dąbrówka Wielka:** Błaszak 5 zł. — **Knurów:** Zmarzła 1,50 zł. — **Katowice:** Królak 3 zł, — **Dąbrowa Górnicza:** Aurelja Hejczyk 1 zł. — **Brzezinka Śl.:** Badura 10 zł, Marja Sowa 5 zł, Marja Gawlik 3 zł, Regina Ciepła 1 zł, Zofja Wróbel 1 zł, — **Ujsoły:** Ludwika Szydłówna 2 zł, Wiktorja Jlowin 1 zł, Marja Duman 1 zł. — **Brzezinka:** Badura 10 zł, Sowa 5 zł. — **Trzebinia:** Przełożona S. S. 5 zł.

Podziękowania za łaski odebrane.

Składam publiczne podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu, Matce Bożej Nieust. Pomocy i św. Antoniemu za pomoc w nieszczęściu i proszę o dalsze łaski.

Karol Niewiadomski — Łaziska Średnie.

Podziękowanie składam Najśw. Sercu Jezusowemu, Najśw. P. Marji i św. Teresie za otrzymane łaski i dobrodziejstwa.

Helena Hapkówna.

Prosimy o modlitwy na intencję zgody i jednomyślności między wodzami naszego Narodu. Módlmy się gorąco o nawrócenie Rosji, heretyków i pogan. Prośmy Zbawiciela o opiekę nad misją salwatorjańską w Chinach (Fukien). Polecajmy też Bogu sprawę ruchu rekolekcyjnego w Polsce.

Uwaga: Coroku odprawia się w naszym kościele **13 Mszy św.** za naszych Współpracowników.

Prosimy **podać nazwiska** zmarłych rekolektantów i rekolektantek, członków i członkiń „**Związku Dobrodziejów Salwatorskich**“ i abonentów „Drogowskazu“.

PISMA NADESŁANE

„Zew Apostolski“, napisał ks. Henryk Weryński — Kraków 1933, stron 216†8 nlb in 8⁰ — cena 4 zł. — Jest to zbiór kazań, nadzwyczaj aktualnych i oryginalnie ujętych, naprawdę na czasy dzisiejsze. Autor osnuł je na tle lekcyj niedzielnych. Kazań tych nie powinno braknąć w żadnej porządnej bibljotece kapłańskiej, a mogą je też czytać z wielką korzyścią i osoby świeckie. Oby się nie skończyło na pierwszem wydaniu tak doskonałego podręcznika dla kaznodziejów! — Nabyć tę książkę można w księgarni Marji Łubieńskiej — Kraków, ul. Florjańska 1.

„Wspomnienia“ opisują przeżycia świątobliwej zakonnicy, Siostry Elżbiety od Trójcy św., karmelitanki bosej. Z francuskiego opracował O. Dr. Andrzej Gmurowski — Dominikanin. Lwów — Wydawnictwo OO. Dominikanów. (Cena 3.60 zł.).

„Ks. Wincenty Pallotti“ — Poprzednik Akcji Katolickiej — napisał ks. Alojzy Majewski P. S. M. — Nadzwyczaj ciekawy żywot nowoczesnego świętego, godny polecenia — Warszawa — Wydawnictwo XX. Pallotynów.

Szkoła czynu. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, pragnąc przyjść z pomocą w pracy parafjalnym zarządom A. K. rozpoczął wydawnictwo gotowych referatów z dziedziny Akcji Kat. pod ogólnym tytułem „Szkoła czynu“. Opracowane popularnie i praktycznie nadają się do odczytywania lub wygłoszenia w każdem stowarzyszeniu i w każdem środowisku. Oddadzą one wielkie usługi tak pracownikom Akcji Kat., jak również członkom, którzy chcą poznać dokładniej pracę A. K. Dotychczas wyszły 4 referaty 1) Łączmy siły parafji, 2) Zadania A. K. w parafji, 3) O ofenzywę katolicką, 4) Kobieta w A. K. — Cena 10 gr. za szt., 7 zł. za 100 szt.

Rozkwit Żywego Różańca.

Jakże odmienne są czasy obecne od czasów dawnych — pełnych prostoty pod każdym względem!

Dziś odosobnić się i z ludźmi się nie spotykać i nie interesować się tem, co się w świecie dzieje — to niepodobna!

Życie ludzi dzisiejszych w zawrotnem tempie pędzi naprzód i jak lawina — z wysokich gór śnieżnych spadająca — porywa za sobą, lub miażdży tych, których po drodze spotyka.

Ale ten żywioł życia porywa lub miażdży po drodze tylko tych, co w pojedynkę przez życie idą...

Lawinie życia oprzeć się może tylko potężna tama organizacyj.

Zastanawiając się nad życiem ludzi dzisiejszych wszyscy najpoważniejsi myśliciele jednogłośnie to stwierdzają, że rozwój życia obecnego nie idzie w kierunku dodatnim ale raczej ujemnym.

Gruby materjalizm, żądza użycia za wszelką cenę i pogoń za złotem — oto główne motory, poruszające życiem dzisiejszem.

Dla osiągnięcia swoich materjalistycznych celów świat organizuje się szeroko i wszechstronnie.

To też głos Stolicy Apostolskiej, wzywający cały świat katolicki do połączenia się w jednej olbrzymiej organizacji Akcji Katolickiej, przejętej duchem Chrystusowym, aby się przeciwstawić dzisiejszemu duchowi złego świata — jest głosem jaknajbardziej aktualnym.

Na to wezwanie drgnął cały świat katolicki i poczęły powstawać różne organizacje katolickie.

Wśród wielu, wielu takich organizacyj w ostatnich paru latach wspaniale rozwinęło się Stowarzyszenie Kółek, czyli Unja Żywego Różańca.

We wszystkich diecezjach w całej Polsce niema parafji, gdzieby nie było tej organizacji.

Do Żywego Różańca należą już dziś nie tylko wieśniacy, ale — dzięki nowoczesnej formie książeczkowej — tak trafnie przez Ks. Fr. Nowakowskiego opracowanej i starannie wydanej — garnie się i ludność miast i młodzież szkolna.

W dalszym zaś rozwoju organizacji Żywego Róż. zanotować należy ostatni wielce pomyślny fakt powstania miesięcznika p. t. „Czytanki Żywego Różańca", wydane przez tegoż Ks. F. N.

Chociaż są pisma wydawane specjalnie dla Żywego Różańca jak: „Róża Duchowna", Kółko Różańcowe — także miesięczniki, ale potrzeba było i takiego wydawnictwa, jak „Czytanki Żywego Różańca".

Piękną — zaiste — myśl powziął Ks. Dyr. N. — dostarczać na każdy miesiąc członkom Ż. R. „Czytankę", w której znajdować się będzie jeden gotowy temat na miesięczne zebranie z intencją miesięczną.

Słusznie też zwraca uwagę w prospekcie Ks. N., że gdyby te „Czytanki" były nie tylko na zebraniu omawiane, ale gdyby członkowie rozebrali je po zebraniu i roznieśli po domach i wszędzie je tam odczytali głośno — „Czytanki" stałyby się amboną, którejby słuchały miljony ludzi i przez tę małą „Czytankę" spełniałaby się choć część, ale — znakomita część ogólnej Akcji Katolickiej — wielka rzecz — apostolstwo Słowa Bożego — przez świeckich.

Bardzo dobrze, że oprócz zapowiedzianych tematów, poświęconych rozbiorowi Tajemnic Różańca św. będzie też poruszał i ważniejsze tematy aktualne z życia katolickiego.

Przez Żywy Różaniec — przez tę największą dziś organizację kościelną jeśli się ją w ten sposób ożywi i do potrzeb życia katolickiego przystosuje — z pewnością — odrodzi się całe społeczeństwo, bo uświadomieni należycie członkowie Kółek Żyw. Róż. wszczepią ducha Chrystusowego w pogański i zmaterjalizowany świat, przeciwstawią się złemu i natchną myślą Bożą do pracy dla wyższych rzeczy! *Ks. Kan. Leon Machczyński*

proboszcz par. Skępe.

NEKROLOG.

Śp. Ks. Zygmunt Sędzimir

Dnia 2 marca b. r. przeniósł się do wieczności jeden z tych kapłanów, którzy wiele pracowali dla rekolekcyj zamkniętych. Ś. p. ks. Zygmunt Sędzimir, Dyrektor Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Częstochowie, radca honorowy częstochowskiej Kurji Biskupiej, odznaczony orderem „Pro Ecclesia et Pontifice". Ubył jeden z tych cichych pracowników, który nie dbał o pochwały, lecz wytrwale dążył do swego wiecznego celu. Pracował jako prefekt, założyciel gimnazjum, proboszcz, prezes Kółek Rolniczych Związku Częstochowskiego, organizator i prezes spółki „Tkacz" w Kamienicy Polskiej. W roku 1930 został zamianowany Dyrektorem Akcji Katolickiej w diecezji częstochowskiej. Na tem stanowisku rozwijał energiczną działalność organizacyjną, wkładając całą swoją energję i niemal ostatnie grosze. Rozumiejąc wielkie znaczenie rekolekcyj zamkniętych popierał nasze pisma i organizował w Częstochowie domy rekolekcyjne. Wyczerpany pracą zasnął w Panu po 5-miesięcznej chorobie.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Polecamy modlitwom ś. p. *Ks. Dr. Teofila Kasprzyka,* spowiednika przy kościele Marjackim w Krakowie, który w 1932 r. odprawiał u nas ostatnie swoje rekolekcje.

Módlmy się za *ś. p. Antoniego Cioska* z Kosłowic, naszego abonenta i rekolektanta, za ś. p. *Jana Dworaka* z Nowego Bytomia b. rekolektanta, za ś. p. *Marję Świder* z Lipin Śląskich, wieloletnią abonentkę naszego pisma i rekolektantkę.

Wieczne odpocznienie daj im Panie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Dnia 1 kwietnia w sobotę o godzinie 11 przed południem Ojciec św. Pius XI otworzył „Rok Święty" 1933—34. W obecności olbrzymich tłumów wiernych, w otoczeniu kardynałów, patrjarchów i biskupów, Ojciec św. po kilku modlitwach, wziął młotek złoty z rękojeścią z kości słoniowej, który mu podał kardynał penitencjarjusz i zbliżywszy się do drzwi świętych, uderzył w nie trzykrotnie, poczem one powoli się otworzyły. Z krzyżem w jednej ręce, a świecą w drugiej, przyklęknął papież na progu, intonując hymn „Pange lingua" i jako pierwszy przestąpił próg. Za nim ruszyli kardynałowie, biskupi i inni dostojnicy duchowni i świeccy. Następnie odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu i oddanie czci relikwjom Męki Pańskiej, wśród których znajdowała się część krzyża Chrystusowego, włócznia, którą przebito bok najświętszy Pana Jezusa, oraz chusta św. Weroniki, którą ona otarła umęczoną twarz Zbawiciela Pana. Na zakończenie uroczystości Ojciec św. udzielił obecnym swego błogosławieństwa. Wśród uczestników uroczystości znajdowali się między innemi b. król grecki Jerzy z rodziną, księżniczka belgijska Stefanja, a także nasz kardynał arcybiskup warszawski Kakowski.

W wilję Wielkiej Niedzieli kościół św. Piotra zostanie wspaniałe iluminowany przez założenie pięciu tysięcy silnych żarówek elektrycznych i dziewięciuset pochodni. Nad założeniem tego oświetlenia pracować musi dwustu robotników dziennie przez szereg dni. Pierwsza pochodnia zabłyśnie na krzyżu, umieszczonym na kopule kościoła, aby oddać hołd znakowi odkupienia ludzkości, przez krwawą śmierć Chrystusa Pana na krzyżu dokonanemu. W związku z otwarciem „Roku Świętego" radjostacja watykańska nadawać będzie codziennie audycje w języku włoskim, francuskim, hiszpańskim i niemieckim.

Równocześnie z otwarciem „Roku Świętego", wzmógł się napływ pielgrzymów do Ziemi Świętej ze wszystkich krańców świata, by na miejscu życia i śmierci Chrystusa Pana, uczcić wielką rocznicę 1900 lat, od chwili śmierci Chrystusa Pana. Z Polski wyjechały dwie pielgrzymki do Jeruzalem. Jednej, której przewodniczył ks. biskup Kubina z Częstochowy, termin przybycia do Ziemi Świętej był wcześniejszy. Następną pielgrzymką, w okresie Wielkiego Tygodnia, prowadził ks. biskup Okoniewski z Pelplina.

Ojciec św. przyjął na posłuchaniu ks. biskupa Słoskana, męczennika za wiarę w sowieckim więzieniu, który pełnił obowiązki rządcy archidiecezji mochilewskiej. Przyjął też Ojciec św. polskich misjonarzy wyjeżdżających do Chin, którzy przybyli do Rzymu prowadzeni przez ks. rektora Szymbora. Rozmawiał Pius XI z każdym z kapłanów naszych w serdecznych słowach, udzielając im słów zachęty i błogosławieństwa dla zbożnej pracy w odległych Chinach.

W uroczystość św. Józefa 19 marca, dokonał ks. kardynał—Prymas Hlond konsekrakcji biskupa polowego ks. pralata Gawliny, w kościele parafjalnym w Królewskiej Hucie, gdzie dotychczas obecny biskup polowy pełnił obowiązki proboszcza. W akcie konsekracji uczestniczyli ks. biskupi: Adamski z Katowic i Tymieniecki z Łodzi. Na uroczystość w Królewskiej Hucie przybyły delegacje oficerskie z różnych stron. Miasto Królewską Hutę i kościół św. Barbary przyozdobiono wspaniale, a w wieczornej porze iluminowano.

Kardynał - Prymas Francji, Arcybiskup Paryża ks. Verdier, zaprotestował przeciw prześladowaniu, jakie spotkało żydów, mieszkających w Rzeszy niemieckiej, których wielka liczba schroniła się do Francji, zmuszona do emigracji.

W Przemyślu zmarł po krótkiej chorobie, Biskup Ordynarjusz diecezji przemyskiej, ks. Anatol Nowak. *Ks. T. M.*